

Miejska Biblioteka Publiczna  
w Białej Podlaskiej

DZIAŁ INFORMACJI, BIBLIOGRAFII

I WIEDZY O REGIONIE

ul. Warszawska 12a

21-500 Biała Podlaska

tel. (083) 343-37 11

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

---

Rok LXX

Listopad 2001

Nr 11

---



---

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA - 08-100 SIEDLCE - PIŁSUDSKIEGO 62

TELEFON (025) 644-21-95, 632-31-26; FAX (025) 644-87-44

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

---

Rok LXX

Listopad 2001

Nr 11

---

## DZIAŁ URZĘDOWY

### STOLICA APOSTOLSKA

*Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu*

#### Etyka w środkach społecznego przekazu

##### I. Wprowadzenie

1. Sposób, w jaki ludzie korzystają ze środków społecznego przekazu, może być źródłem wielkiego dobra i wielkiego zła. Aczkolwiek mówi się zwykle - i my sami będziemy często tak mówić w niniejszym dokumencie, że media «postępują» tak albo inaczej, to jednak nie są one ślepyimi siłami natury, wymykającymi się ludzkiej kontroli. Chociaż bowiem przekaz społeczny wywołuje często niezamierzone skutki, to sami ludzie decydują, czy używać mediów dla celów dobrych czy złych, w dobry czy zły sposób.

Decyzje te, mające zasadnicze znaczenie z etycznego punktu widzenia, podejmowane są nie tylko przez odbiorców przekazu - widzów, słuchaczy, czytelników, ale zwłaszcza przez tych, którzy sprawują kontrolę nad narzędziami społecznego przekazu, kształtując ich struktury, zasady działania i treści. Należą do tej grupy urzędnicy publiczni i dyrektorzy przedsiębiorstw, członkowie rad zarządzających, właściciele, wydawcy i kierownicy stacji nadawczych, redaktorzy, osoby odpowiedzialne za programy informacyjne, producenci, autorzy tekstów, korespondenci i inni. Ze szczególną ostrością staje przed nimi problem etyczny: czy media są wykorzystywane w dobrym, czy w złym celu?

2. Trudno przecenić wpływ środków społecznego przekazu. To przy ich udziale ludzie stykają się z innymi ludźmi i z wydarzeniami, kształtują swoje poglądy

i wartości. Nie tylko przekazują i przyjmują informacje i idee za pośrednictwem tych narzędzi, ale często postrzegają samo swoje życie jako doświadczenie medialne (por. Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Aetatis novae*, 2).

Postęp techniki sprawia, że środki przekazu w szybkim tempie coraz bardziej się rozpowszechniają i stają się coraz potężniejsze. ((Powstanie społeczeństwa informatycznego to prawdziwa rewolucja kulturowa» (Papieska Rada ds. Kultury, *O duszpasterskie spojrzenie na kulturę*, 9); jest też możliwe, że imponujące wynalazki XX w. były jedynie wstępem do tego, co przyniesie nowe stulecie.

Zasięg i różnorodność mediów, do jakich mają dostęp ludzie w krajach za- możnych, już dziś budzi zdumienie: książki i czasopisma, telewizja i radio, filmy, kasety wideo i magnetofonowe, elektroniczne formy przekazu rozpowszechniane za pośrednictwem fal radiowych, systemów kablowych, satelitów i Internetu. Ten szeroki nurt niesie z sobą treści sięgające od informacji w ścisłym sensie po pro- gramy rozrywkowe, od modlitwy po pornografię, od kontemplacji po przemoc. Zależnie od tego, jak ludzie korzy stają z mediów, mogą kształtować w sobie po- stawy solidarności i współczucia albo zamykać się w narcystycznym, pozbawio- nym zewnętrznych odniesień świecie, poddając się bodźcom o niemal narkotycz- nym oddziaływaniu. Nawet ci, którzy stronią od mediów, nie mogą uniknąć kon- taktu z tymi, którzy pozostają pod ich głębokim wpływem.

3. Obok tych powodów Kościół ma także własne motywy, aby interesować się środkami społecznego przekazu. W świetle wiary można postrzegać historię ludz- kiego komunikowania się jako długą drogę wiodącą spod wieży Babel - miejsca i symbolu załamania się komunikacji (por. Rdz 11,4-8) - do Pięćdziesiątnicy i daru języków (por. Dz 2,5-11), to znaczy do odtworzenia komunikacji mocą Ducha Świętego zesłanego przez Syna. Posłany na świat, aby zwiastować Dobrą Nowinę (por. Mt 28,19-20; Mk 16,15), Kościół ma misję głoszenia Ewangelii aż do końca czasów. Wie też, że dzisiaj wymaga to korzystania z mediów (por. Sobór Watykań- ski II, *Inter mirifica*, 3; Paweł VI, *Evangeliis nuntiandi*, 45; Jan Paweł II, *Redemp- toris missio*, 37; Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Communio et progressio*, 126-134; *Aetatis novae*, 11).

Kościół wie także, że sam jest *communio* - komunią osób i wspólnot eucharystycznych, «mającą swoje źródło w głębokiej komunii Trójcy Świętej i będącą jej odzwierciedleniem» (por. *Aetatis novae*, 10; por. Kongregacja Nauki Wiary, *O niektórych aspektach Kościoła pojmowanego jako komunia*). Istotnie, wszelka ludzka komunikacja jest zakorzeniona w komunikacji między Ojcem, Synem i Duchem. Co więcej, ta trynitarna komunია ogarnia także ludzkość: Syn jest Słowem odwiecznie «wypowiedzianym» przez Ojca; w Jezusie Chrystusie, Synu i wcielonym Słowie, oraz poprzez Niego Bóg przekazuje ludziom samego siebie i swoje zbawienie. «Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna»

(Hbr 1,1-2). Komunikacja w Kościele i przez Kościół ma początek w komunii mi- łości między Boskimi Osobami oraz w Ich komunikowaniu się z nami.

4. Stosunek Kościoła do środków społecznego przekazu jest zasadniczo pozy- tywny i przychylny. Kościół nie przyjmuje postawy kogoś, kto jedynie osądza i potępia; raczej uważa te narzędzia nie tylko za wytwory ludzkiego geniuszu, ale także za wspaniałe dary Boże i prawdziwe znaki czasów (por. *Inter mirifica*, 1; *Evangeliis nuntiandi*, 45; *Redemptoris missio*, 37). Pragnie wspierać tych, którzy pracują zawodowo w środkach przekazu, i w tym celu formułuje pozytywne zasa- dy mające pomagać im w pracy, a zarazem stara się rozwijać dialog, w którym mogą uczestniczyć wszystkie zainteresowane strony - co dzisiaj oznacza prawie wszystkich. Takie cele przyświecają niniejszemu dokumentowi.

Stwierdzamy raz jeszcze: media niczego nie robią samorzutnie - są instrumen- tami, narzędziami stosowanymi tak, jak ludzie chcą je stosować. W naszej reflek- sji nad środkami społecznego przekazu musimy uczciwie odpowiedzieć sobie na «najistotniejsze pytania», jakie stawia nam postęp techniki: czy w jego rezultacie człowiek «staje się lepszy, duchowo dojrzały, bardziej świadomy godności swe- go człowieczeństwa, bardziej odpowiedzialny, bardziej otwarty na drugich, zwłasz- cza dla potrzebujących, dla słabszych, bardziej gotowy świadczyć i nieść pomoc wszystkim» (Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, 15).

Wychodzimy z założenia, że ogromna większość ludzi odgrywających jaką- kolwiek rolę w przekazie społecznym to jednostki rzetelne, pragnące postępować właściwie. Urzędnicy publiczni, osoby kształtujące decyzje polityczne i kierujące przedsiębiorstwami starają się działać w interesie publicznym, tak jak go rozumie- ją. Czytelnicy, słuchacze i widzowie chcą dobrze wykorzystywać swój czas dla osobistego wzrostu i rozwoju, aby dzięki temu ich życie było szczęśliwsze i bar- dziej twórcze. Rodzice troszczą się o to, aby treści przenikające do ich domów za pośrednictwem mediów służyły dobru ich dzieci. Większość zawodowych pra- cowników środków przekazu pragnie wykorzystywać swoje talenty w służbie ludz- kiej rodziny i niepokoi się narastającymi naciskami ekonomicznymi i ideologicz- nymi, które prowadzą do obniżenia obowiązujących standardów etycznych w wie- lu sektorach środków przekazu.

Wszyscy ci ludzie dokonują niezliczonych wyborów dotyczących środków przekazu. Ich treść jest różna dla poszczególnych grup i jednostek, ale wszystkie te wybory mają swój ciężar etyczny i podlegają ocenie moralnej. Aby poprawnie wybrać, dokonujący wyborów muszą «znać zasady porządku moralnego i ściśle je wcielić w życie» (por. *Inter mirifica*, 4).

5. Kościół wnosi w tę debatę wiele elementów. Wnosi długą tradycję mądrości moralnej, zakorzenionej w Bożym objawieniu i refleksji ludzkiej (por. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, 36-48). Jej częścią jest znaczny i wciąż rosnący dorobek nauki społecznej, stanowiącej - przez swoje teologiczne ukierunkowanie - silną przeciw-

wagę dla „rozwiązania «ateistycznego», które pozbawia człowieka jednego z jego podstawowych wymiarów, mianowicie wymiaru duchowego, [a także dla] rozwiązań permissywnych i konsumistycznych, które różnymi argumentami próbują go przekonać o jego niezależności od wszelkiego prawa i od Boga” (Jan Paweł II, *Centesimus annus*, 55). Tradycja ta nie ma być jedynie instancją osądzającą, ale raczej pragnie służyć mediom. Na przykład «kultura mądrości - właściwa Kościołowi - może uchronić medialną kulturę informacji przed staniem się bezsensownym gromadzeniem faktów» (Jan Paweł II, *Orędzie na XXXIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*, 1999 r.).

Kościół wnosi w tę debatę jeszcze coś więcej. Jego szczególnym wkładem w sprawy ludzkie, w tym także w dziedzinę przekazu społecznego, jest «takie rozumienie godności osoby, jakie w całej pełni objawia tajemnica Słowa Wcielonego» (por. *Centesimus annus*, 47). Mówiąc słowami Soboru Watykańskiego II, «Chrystus, nowy Adam, już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie» (*Gaudium et spes*, 22).

## II. Przekaz społeczny, który służy człowiekowi

6. W ślad za soborową Konstytucją duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (por. nn. 30-31) Instrukcja duszpasterska o środkach społecznego przekazu *Communio et progressio* stwierdza wyraźnie, że media są powołane, by służyć ludzkiej godności, pomagając ludziom dobrze żyć i uczestniczyć jako osoby w życiu społeczności. Media czynią to, gdy skłaniają ludzi do uświadomienia sobie własnej godności, wnikania w myśli i uczucia innych, kultywowania postawy wzajemnej odpowiedzialności i kształtowania w sobie osobistej wolności, szacunku dla wolności innych i zdolności do dialogu.

Środki społecznego przekazu mają ogromną zdolność wspomaganie człowieka w dążeniu do szczęścia i do realizacji samego siebie. Nie próbując bynajmniej dokonać tutaj niczego więcej, jak tylko krótkiego przeglądu, pragniemy jedynie wymienić - podobnie jak uczyniliśmy już poprzednio (por. Papińska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Etyka w reklamie*, 4-8) - niektóre korzystne skutki oddziaływania mediów w sferze ekonomii, polityki, kultury, oświaty i religii.

7. Ekonomia. Rynek nie jest normą moralną ani źródłem wartości moralnych, zaś zasady gospodarki rynkowej mogą być źle stosowane; jednakże rynek może też służyć człowiekowi (por. *Centesimus annus*, 34), zaś media odgrywają nieodzowną rolę w gospodarce rynkowej. Środki przekazu wspomagają działalność gospodarczą i handel, pozwalają pobudzać wzrost gospodarczy, podnosić zatrudnienie i zamożność społeczeństwa, skłaniają do podnoszenia jakości istniejących towarów i usług oraz do tworzenia nowych, stymulują odpowiedzialną konkuren-

cję, która służy interesowi publicznemu i pozwalają ludziom dokonywać przemyślanych wyborów gdyż informują ich o możliwości nabycia określonych wyrobów i o ich zaletach.

Mówiąc krótko, złożony system gospodarki krajowej i międzynarodowej nie mógłby dziś funkcjonować bez mediów. Likwidacja mediów doprowadziłaby do załamania podstawowych struktur gospodarczych, przynosząc ogromne szkody niezliczonym ludziom i społeczeństwu.

8. Polityka. Środki przekazu przynoszą korzyść społeczeństwu ułatwiając świadomy udział obywateli w życiu politycznym. Media jednoczą ludzi w dążeniu do wspólnych celów, a przez to pomagają im tworzyć i utrzymywać autentyczne wspólnoty polityczne.

Media są niezbędne we współczesnych społeczeństwach demokratycznych. Dostarczają informacji o problemach i wydarzeniach, o osobach sprawujących urzędy i kandydujących na stanowiska publiczne. Pozwalają rządzącym porozumiewać się ze społeczeństwem w pilnych sprawach szybko i bezpośrednio. Są ważnymi narzędziami kontroli publicznej, gdyż ujawniają przypadki niekompetencji, korupcji czy nadużycia zaufania, a zarazem wskazują przykłady kompetencji, działania w interesie publicznym i sumienności.

9. Kultura. Środki społecznego przekazu pozwalają ludziom obcować z literaturą, dramatem, muzyką i sztuką, które inaczej pozostawałyby niedostępne, w ten sposób wspomagają rozwój człowieka w takich dziedzinach, jak wiedza, mądrość i piękno. Mamy tu na myśli nie tylko prezentacje klasycznych dzieł sztuki i dorobku nauki, ale także zdrowe formy popularnej rozrywki i informacje praktyczne, które gromadzą rodziny, pomagają ludziom rozwiązywać codzienne problemy, podnoszą na duchu chorych, ludzi żyjących w odosobnieniu i starszych, łagodzą monotonię życia.

Media pozwalają też społecznościom etnicznym kultywować i celebrować swoje tradycje kulturowe, dzielić je z innymi i przekazywać następnym pokoleniom. Wprowadzają zwłaszcza dzieci i młodzież w ich dziedzictwo kulturowe. Pracownicy środków przekazu podobnie jak artyści służą wspólnemu dobru przez zachowywanie i wzbogacanie kulturowego dziedzictwa narodów i ludów (por. Jan Paweł II, *List do artystów*, 4).

10. Oświata. Media są ważnymi narzędziami oświaty w wielu kontekstach, od szkoły po miejsce pracy, i na różnych etapach życia. Dzieci przedszkolne uczące się podstaw czytania i matematyki, młodzi próbujący zdobyć wykształcenie zawodowe lub akademickie, osoby starsze starające się poszerzyć swą wiedzę w późniejszych latach życia - wszyscy oni i wielu innych mają dostęp dzięki mediom do bogatego i nieustannie rosnącego wyboru źródeł wiedzy.

Media są powszechnie stosowanymi narzędziami nauczania w wielu szkołach, zaś poza murami szkół środki przekazu, w tym także Internet, pokonują bariery



odległości i izolacji, otwierając dostęp do wiedzy mieszkańcom wsi na niedostępnych obszarach, zakonnikom i zakonnikom klauzurowym, ludziom zmuszonym do przebywania w domu, więźniom i wielu innym.

11. Religia. Religijność wielu ludzi bardzo się wzbogaca dzięki mediom, które są źródłem wiadomości i informacji o wydarzeniach, ideach i osobistościach z życia religijnego oraz służą jako narzędzia ewangelizacji i katechezy. Dzień po dniu dostarczają inspiracji, niosą otuchę i stwarzają sposobności do modlitwy ludziom zmuszonym do pozostawania w domach lub w instytucjach publicznych.

Istnieją też pewne szczególne sytuacje, w których media przyczyniają się do duchowego wzbogacenia ludzi. Na przykład ogromne rzesze widzów na całym świecie w pewnym sensie uczestniczą w ważnych wydarzeniach z życia Kościoła, regularnie transmitowanych z Rzymu za pośrednictwem satelitów. Na przestrzeni lat media przekazywały też niezliczonym milionom odbiorców słowa Ojca Świętego i obrazy jego apostołskich podróży po świecie.

12. We wszystkich tych dziedzinach - ekonomicznej, politycznej, kulturowej, edukacyjnej i religijnej - a także w innych media mogą być narzędziem budowania i umacniania ludzkiej społeczności. W istocie rzeczy wszelki przekaz społeczny powinien służyć wspólnocie między ludźmi.

«Aby stać się braćmi i siostrami, trzeba się najpierw poznać, wydaje się zaś, że bardzo ważnym czynnikiem wzajemnego poznania jest zdolność komunikowania się w coraz szerszej i głębszej formie» (Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Życie braterskie we wspólnocie*, 29). Komunikacja, która służy autentycznej wspólnocie, jest «czymś więcej niż głoszeniem poglądów i wyrażaniem uczuć. Na najgłębszym poziomie jest daniem siebie w miłości» (*Communio et progressio*, 11).

Tego rodzaju komunikacja ma na celu pomyślność i spełnienie dążeń członków wspólnoty w perspektywie wspólnego dobra wszystkich. Aby jednak rozeznaczyć, co stanowi wspólne dobro, potrzebne są konsultacje i dialog. Dlatego powinnością wszystkich stron uczestniczących w procesie przekazu społecznego jest włączyć się w taki dialog i podporządkować się prawdzie o tym, co jest dobrem. W taki sposób media mogą spełnić swój obowiązek «głoszenia prawdy o życiu, o ludzkiej godności, o prawdziwym znaczeniu naszej wolności i wzajemnej zależności» (Jan Paweł II, *Orędzie na XXXIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1999 r.*).

### III. Przekaz społeczny, który narusza dobro człowieka

13. Media mogą być także wykorzystywane w taki sposób, że paraliżują wspólnotę i szkodzą integralnemu dobru ludzi. Czynią to, gdy prowadzą do wyobcowania ludzi, spychają ich na margines życia społecznego i izolują; gdy wciągają ich w szkodliwe wspólnoty, skupione wokół fałszywych, destrukcyjnych wartości; gdy

rozniecają wrogość i konflikty, demonizując innych i kształtując mentalność opartą na przeciwstawieniu «my» i «oni»; gdy ukazują w pozytywnym świetle to, co niegodziwe i degradujące, natomiast ignorują lub umniejszają to, co doskonali i uszlachetnia; gdy rozpowszechniają informacje bałamutne i fałszywe, skupiając uwagę na sprawach nieważnych i banalnych. Tworzenie stereotypów - opartych na rasie, narodowości, płci, wieku i innych czynnikach, w tym także religii - jest praktyką niepokojąco powszechną w mediach. Często też przekaz społeczny pomija to, co naprawdę nowe i ważne, między innymi również przesłanie Ewangelii, a koncentruje się wyłącznie na tym, co modne lub przyciąga chwilową uwagę.

Nadużycia występują we wszystkich poprzednio wymienionych dziedzinach.

14. Ekonomia. Media są czasem wykorzystywane do budowania i utrzymywania systemów ekonomicznych, które służą zaspokajaniu chciwości i zachłanności. Przykładem jest tutaj neoliberalizm: «Oparty na czysto ekonomicznej wizji człowieka», uważa on «zysk i prawa rynku za jedyne normy, ze szkodą dla godności jednostek i narodów oraz dla szacunku, jaki się im należy» (Jan Paweł II, *Ecclesia in America*, 156). W takich okolicznościach środki przekazu, które powinny działać na korzyść wszystkich, są wykorzystywane w interesie nielicznej mniejszości.

Globalizacja «może stwarzać niezwykle możliwości osiągnięcia większego dobrobytu» (*Centesimus annus*, 58); jednakże obok tego procesu, a nawet w jego ramach dokonuje się eksploatacja i marginalizacja niektórych krajów i narodów, które w ogólnym dążeniu do rozwoju pozostają coraz bardziej w tyle. Te obszary ubóstwa, rozszerzające się pośród powszechnej zamożności, są rozsądnymi zawiściami, niechęci, napięć i konfliktów. Wskazuje to wyraźnie na potrzebę tworzenia «odpowiednich i skutecznie działających międzynarodowych organów kontrolnych i kierowniczych, dzięki którym gospodarka służyłaby dobru wspólnemu» (por. *Centesimus annus*, 58).

W obliczu poważnych niesprawiedliwości pracownicy środków przekazu nie mogą zasłaniać się twierdzeniem, że ich zadaniem jest jedynie informowanie o stanie rzeczy. Niewątpliwie ich zadaniem na tym polega. Jednakże pewne formy ludzkiego cierpienia są w dużej mierze przemilczane przez media, podczas gdy informuje się o innych; w takiej mierze, w jakiej zjawisko to powstaje w wyniku decyzji podejmowanych przez media, jest przejawem wybiórczości, której nic nie usprawiedliwia. Na jeszcze głębszej płaszczyźnie same struktury środków przekazu, polityka przez nie stosowana oraz dostępność technologii to czynniki, które sprawiają, że niektórzy ludzie są «informacyjnie bogaci», inni zaś «informacyjnie ubodzy», i to w czasie, gdy zamożność, a nawet samo przetrwanie zależą od informacji. W taki zatem sposób media przyczyniają się często do powstawania niesprawiedliwości i nierówności, będących źródłem cierpienia, o których potem same media informują. «Należy obalić bariery i monopole, które wielu narodom nie pozwalają na włączenie się w ogólny proces rozwoju, i wszystkim - jednostkom

i narodom zapewnić podstawowe warunki uczestnictwa w nim» (*Centesimus annus*, 35). Technika komunikacji i informacji oraz szkolenie w tej dziedzinie to jeden z tych podstawowych warunków.

15. Polityka. Pozbawieni skrupułów politycy wykorzystują media szerząc demagogię i fałszywe informacje, które mają uzasadniać niesprawiedliwe decyzje polityczne i utrwaląc dyktatorskie reżimy. Przedstawiają w fałszywym świetle swoich przeciwników, systematycznie zniekształcają lub przemilczają prawdę, posługując się propagandą i zmyśleniami. Zamiast jednoczyć ludzi, media oddalają ich wówczas od siebie, tworząc napięcia i klimat podejrzliwości, które stają się zarzewiem konfliktów.

Nawet w krajach demokratycznych zdecydowanie zbyt często przywódcy polityczni manipulują opinią publiczną za pośrednictwem mediów zamiast popierać świadome uczestnictwo w życiu politycznym. Zachowywane są zewnętrzne przejawy demokracji, ale techniki zapożyczone z reklamy i z dziedziny relacji komercyjnych stosowane są w celu zapewnienia poparcia działaniom politycznym, które prowadzą do wyzysku określonych społeczności i do łamania podstawowych praw, w tym także prawa do życia (por. Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, 70).

Często media popularyzują także relatywizm i utylitaryzm etyczny, stanowiący podłoże współczesnej kultury śmierci. Włączają się w istniejący dziś «spisek przeciw życiu», «utwierdzając w opinii publicznej ową kulturę, która uważa stosowanie antykoncepcji, sterylizacji, aborcji, a nawet eutanazji za przejaw postępu i zdobycz wolności, natomiast postawę bezwarunkowej obrony życia ukazują jako wrogą wolności i postępowi» (*Evangelium vitae*, 17).

16. Kultura. Krytycy boleją często nad powierzchownością i złym smakiem mediów, które nie muszą co prawda być bezbarwne i nudne, ale nie powinny też być kiczowate i otepiające. Nie jest żadnym usprawiedliwieniem teza, że media odzwierciedlają gusty publiczności, ponieważ ze swej strony oddziałują one bardzo mocno na upodobania odbiorców, mają zatem obowiązek kształtować je, a nie deformować.

Problem ten przybiera różne postaci. Zamiast rzetelnie i poprawnie wyjaśniać złożone zagadnienia, media informacyjne unikają ich lub przedstawiają je w sposób uproszczony. Media rozrywkowe proponują programy demoralizujące i odczłowieczające, w tym także wyzyskujące seks i przemoc. Przejawem wielkiej nieodpowiedzialności jest lekceważenie lub negowanie faktu, że «pornografia i sadystyczna przemoc upodlają seksualność, wypaczają stosunki międzyludzkie, zniewalają jednostki, zwłaszcza kobiety i dzieci, niszczą małżeństwo i życie rodzinne, budzą antyspołeczne postawy i osłabiają moralną tkankę społeczeństwa» (Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Pornografia i przemoc w środkach przekazu jako problem duszpasterski*, 10).

Na płaszczyźnie międzynarodowej poważnym i narastającym problemem jest dominacja kulturowa, narzucana za pośrednictwem mediów. W niektórych regio-

nach przejawy kultury tradycyjnej nie mają praktycznie dostępu do popularnych środków przekazu i skazane są na wymarcie; jednocześnie wartości społeczeństw bogatych i zlaicyzowanych w coraz większej mierze wypierają tradycyjne wartości społeczeństw mniej zamożnych i wpływowych. Podejmując te problemy, należy zadbać zwłaszcza o zapewnienie dzieciom i młodzieży żywego kontaktu z ich dziedzictwem kulturowym za pośrednictwem mediów.

Pożądana jest komunikacja przekraczająca podziały kulturowe. Społeczeństwa powinny i mogą uczyć się od siebie nawzajem. Jednakże komunikacja międzykulturowa nie powinna odbywać się kosztem strony słabszej. Dzisiaj «nawet najmniej rozpowszechnione kultury nie są już izolowane. Korzystają z rozwoju kontaktów, ale boleśnie odczuwają też nacisk przemożnych tendencji do uniformizacji» (*O duszpasterskie spojrzenie na kulturę*, 33). Fakt, że w wielkiej mierze proces komunikacji dokonuje się dziś tylko w jednym kierunku - od narodów rozwiniętych do rozwijających się i ubogich - budzi poważne zastrzeżenia etyczne. Czy bogaci nie mogą nauczyć się niczego od ubogich? Czy silni są głusi na głosy słabych?

17. Oświata. Zamiast szerzyć wiedzę, media mogą rozpraszać ludzi i skłaniać ich do marnotrawienia czasu. Ma to szczególnie negatywny wpływ na dzieci i młodzież, ale także dorośli są narażeni na szkodliwe oddziaływanie programów banalnych i o niskiej jakości. Jedną z przyczyn takiego nadużycia zaufania ze strony mediów jest chciwość, która każe wyżej cenić zysk niż człowieka.

Czasem wykorzystuje się też media jako narzędzia indoktrynacji, aby kontrolować, co ludzie wiedzą, i pozbawiać ich dostępu do tych informacji, których w opinii władz nie powinni posiadać. Jest to wynaturzona forma prawdziwej edukacji, która winna pozwalać ludziom na poszerzanie wiedzy i rozwijanie zdolności oraz pomagać im w dążeniu do wartościowych celów, a nie zawężać ich horyzonty i wpręgać ich energie w służbę ideologii.

18. Religia. W relacji między środkami społecznego przekazu a religią pokusy występują po obydwu stronach.

Po stronie mediów należy do nich ignorowanie lub spychanie na ubocze zagadnień i doświadczeń religijnych; traktowanie religii bez należytego zrozumienia a nawet z lekceważeniem jako przedmiotu płytkiej ciekawości, który nie zasługuje na poważne zainteresowanie; szerzenie religijnych nowinek kosztem tradycyjnej wiary; nieprzyjazne traktowanie prawomocnych społeczności religijnych; ocenianie religii i doświadczenia religijnego według laickich kryteriów przydatności oraz faworyzowanie tych poglądów religijnych, które odpowiadają świeckim upodobaniom; próby zamknięcia transcendencji w granicach racjonalizmu i sceptycyzmu. Dzisiejsze media odzwierciedlają często typowy dla postmodernizmu stan ludzkiego ducha, zamkniętego «w granicach własnej immanencji, bez żadnego odniesienia do transcendencji» (*Fides et ratio*, 81).

Do pokus, jakie występują po stronie religii, należy przyjmowanie wobec mediów postawy wyłącznie negatywnej i osądzającej; nieuznawanie, że słuszne zasady należytego funkcjonowania mediów, takie jak obiektywizm i bezstronność, mogą nie pozwalać na specjalne traktowanie instytucjonalnych interesów religii; przedstawianie treści religijnych w sposób emocjonalny i manipulacyjny, jak gdyby był to towar, który musi walczyć z konkurencją na zbytnio nasyconym rynku; stosowanie mediów jako narzędzi kontroli i dominacji; niepotrzebne utajnianie informacji i inne wykroczenia przeciwko prawdzie; przemilczanie ewangelicznego nakazu nawrócenia, pokuty i poprawy życia i zastępowanie go bezbarwną religijnością, która niewiele wymaga od ludzi; popieranie fundamentalizmu, fanatyzmu i ekskluzywizmu religijnego, które podsycają pogardę i wrogość wobec innych.

19. Mówiąc krótko, media mogą być wykorzystywane w dobrych i złych celach - jest to sprawą wyboru. «Nie należy nigdy zapominać, że działalność środków społecznego przekazu nie jest przedsięwzięciem czysto użytkowym i że nie polega wyłącznie na zachęcaniu, przekonywaniu lub sprzedawaniu. Tym bardziej też środki te nie są narzędziem ideologii. Zdarza się, że środki społecznego przekazu traktują ludzi wyłącznie jako konsumentów lub jako rywalizujące ze sobą grupy interesów, albo też manipulują telewidzami, czytelnikami i słuchaczami jak martwymi liczbami, spodziewając się po nich określonych korzyści - poparcia politycznego czy też zwiększonej sprzedaży jakichś towarów: takie właśnie praktyki niszczą wspólnotę. Zadaniem przekazu społecznego jest jednoczenie ludzi i wzbogacanie ich życia, a nie izolowanie i wykorzystywanie. Środki społecznego przekazu, właściwie używane, mogą się przyczyniać do stworzenia i utrzymania ludzkiej wspólnoty, opartej na sprawiedliwości i miłości. Jeśli to czynią, są znakiem nadziei» (Jan Paweł II, *Orędzie na XXXII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*, 1998 r.).

#### IV. Niektóre istotne zasady etyczne

20. Zasady i normy etyczne obowiązujące w innych dziedzinach życia odnoszą się także do przekazu społecznego. Zasady etyki społecznej, takie jak solidarność, pomocniczość, sprawiedliwość i równouprawnienie, publiczna odpowiedzialność za to, jak wykorzystuje się zasoby społeczne i sprawuje funkcje obdarzone społecznym zaufaniem - pozostają zawsze w mocy. Przekaz społeczny musi być prawdziwy, ponieważ prawda jest istotnym warunkiem indywidualnej wolności i autentycznej wspólnoty między ludźmi. Problemy etyczne w przekazie społecznym dotyczą nie tylko tego, co pojawia się na ekranach kinowych i telewizyjnych, w programach radiowych, w druku i Internecie, ale jeszcze wielu innych spraw. Miarę etyczną przykładać należy nie tylko do treści przekazu (komunikatu) i do samego procesu przekazu (tzn. do sposobu, w jaki dokonuje się komunikacja), ale również do podstawowych zagadnień strukturalnych i systemowych, związanych

często z rozległymi kwestiami politycznymi, które mają wpływ na dostępność nowoczesnych technologii i produktów, czyli decydują o tym, kto będzie bogaty, a kto ubogi w informacje. Te problemy wiążą się z kolei z ekonomicznymi i politycznymi kwestiami własności i kontroli. Przynajmniej w społeczeństwach otwartych o gospodarce rynkowej najrozleglejszym problemem etycznym może być zrównoważenie dążenia do zysku ze służbą interesowi społecznemu, pojmowanemu zgodnie z szeroką koncepcją dobra wspólnego.

Nawet dla rozumnych ludzi dobrej woli nie zawsze jest jasne, jak należy stosować zasady i normy etyczne w konkretnych przypadkach; potrzebna jest refleksja, dyskusja i dialog. Przedstawiamy poniższe uwagi z nadzieją, że zachęcimy do takiej refleksji i dialogu osoby odpowiedzialne za kształtowanie polityki środków przekazu, pracowników mediów, etyków i moralistów, odbiorców przekazu i innych, których te sprawy dotyczą.

21. Na wszystkich trzech wymienionych obszarach - komunikat, proces przekazu, zagadnienia strukturalne i systemowe - podstawowy problem etyczny jest następujący: ludzka osoba i społeczność są celem i miarą stosowania środków społecznego przekazu; komunikacja powinna przebiegać od osoby do osoby i służyć integralnemu rozwojowi osób.

Integralny rozwój wymaga dostatku dóbr i produktów materialnych, ale także troski o «wymiar wewnętrzny» (*Sollicitudo rei socialis*, 29; por. n. 46). Każdemu należy dać możliwość wzrostu i rozwoju, który pozwala uzyskać pełen zakres dóbr fizycznych, intelektualnych, emocjonalnych, moralnych i duchowych. Osoby obdarzone są niezbywalną godnością i wartością, których nigdy nie wolno naruszać w imię interesów grupowych.

22. Druga zasada jest komplementarna w stosunku do pierwszej: dobro osób nie może być urzeczywistnione w oderwaniu od wspólnego dobra społeczności, do których należą. To wspólne dobro należy rozumieć szeroko jako sumę wartościowych wspólnych celów, do których członkowie wspólnoty postanawiają razem dążyć i których osiągnięcie jest celem istnienia wspólnoty.

Tak więc, chociaż przekaz społeczny słusznie stara się zaspokajać potrzeby i służyć interesom określonych grup, nie powinien tego czynić w taki sposób, by przeciwstawiać jedną społeczność innej - na przykład w imię konfliktu klasowego, fanatycznego nacjonalizmu, wyższości rasowej, czystości etnicznej i tym podobnych. Cnota solidarności, «mocna i trwała wola angażowania się na rzecz dobra wspólnego» (*Sollicitudo rei socialis*, 38), powinna rządzić wszystkimi obszarami życia społecznego — ekonomicznym, politycznym, kulturowym i religijnym.

Osoby pracujące w środkach przekazu i kształtujące ich politykę muszą służyć rzeczywistym potrzebom i interesom zarówno jednostek, jak i grup, na wszystkich płaszczyznach i we wszystkich dziedzinach. Istnieje pilna potrzeba równouprawnienia na płaszczyźnie międzynarodowej, gdzie sytuację niewłaściwego po-



działu dóbr materialnych między Północą i Południem pogarsza jeszcze niewłaściwe rozmieszczenie środków przekazu i technologii informatycznych, od których w wielkiej mierze zależy wydajność produkcji i dobrobyt. Podobne problemy istnieją także w krajach bogatych, «gdzie nieustanne zmiany sposobów produkcji i użytkowania dóbr dewaluują pewne zdobyte już umiejętności i sprawdzone dotąd przygotowanie zawodowe», przez co «ci, którzy nie potrafią dotrzymać kroku postępowi czasu, łatwo mogą znaleźć się na marginesie» (*Centesimus annus*, 33).

Jest zatem oczywiste, że istnieje potrzeba szerokiego udziału społeczeństwa w podejmowaniu decyzji dotyczących nie tylko treści i procesów społecznego przekazu, ale także zagadnień systemowych oraz rozmieszczenia zasobów. Istotnym obowiązkiem moralnym osób podejmujących decyzje jest dostrzeganie potrzeb i interesów tych, którzy są szczególnie bezbronni - ubogich, starszych i nie narodzonych, dzieci i młodzieży, uciśnionych i zepchniętych na margines, kobiet i członków mniejszości, chorych i niepełnosprawnych - a także rodzin i społeczności religijnych. Społeczność międzynarodowa i międzynarodowe grupy interesu związane ze środkami przekazu powinny dziś przyjąć wielkoduszną i otwartą postawę zwłaszcza wobec krajów i regionów, gdzie środki przekazu - przez to, co robią i czego nie robią - ponoszą część winy za utrzymywanie się takich przejawów zła, jak ubóstwo, analfabetyzm, represje polityczne i łamanie praw człowieka, konflikty między różnymi ugrupowaniami i religiami, niszczenie tubylczych kultur.

23. Niezależnie od tego nadal uważamy, że «rozwiązania problemów wynikłych z nie uregulowanej prawnie komercjalizacji i prywatyzacji nie należy szukać w państwowej kontroli środków przekazu, lecz w uporządkowaniu tej dziedziny zgodnie z zasadą służby społeczeństwu oraz większej odpowiedzialności publicznej. W tym kontekście trzeba zauważyć, że chociaż w niektórych krajach regulacja praktyczna i prawna społecznego przekazu zmienia się wyraźnie na lepszą, to jednak są takie regiony, gdzie interwencja czynników państwowych stanowi nadal instrument ucisku i dyskryminacji» (*Aetatis novae*, 5).

Podstawowym postulatem powinno być zawsze popieranie wolności słowa, ponieważ «gdy ludzie zaspokajają naturalną skłonność do wymiany poglądów i wyrażania swoich opinii, nie tylko korzystają z należnego im prawa, ale spełniają także określoną powinność społeczną» (*Communio et progressio*, 45). Jednakże z etycznego punktu widzenia postulat ten nie zawsze jest normą absolutną i niepodważalną. Istnieją przypadki - takie jak oszczerstwo i pomówienie, treści podsycające nienawiść i konflikty między jednostkami i grupami, treści nieprzyzwoite i pornografia, obrazy wynaturzonej przemocy, gdy nie może być mowy o żadnym prawie do komunikacji. Jest też oczywiste, że wolność słowa powinna być zawsze podporządkowana takim zasadom, jak prawda, uczciwość i poszanowanie prywatności.

Zawodowi pracownicy środków przekazu powinni czynnie uczestniczyć w kształtowaniu i wprowadzaniu w życie kodeksów etycznego postępowania w swoim za-

wodzie, współpracując z przedstawicielami władz publicznych. Również instytucje religijne i inne grupy powinny brać udział w tym nieustannym procesie.

24. Inna istotna zasada, już wyżej wspomniana, dotyczy udziału społeczeństwa w podejmowaniu decyzji politycznych odnoszących się do przekazu społecznego. Na wszystkich poziomach udział ten powinien być zorganizowany i systematyczny oraz dobrze odzwierciedlać interesy wszystkich stron, a nie faworyzować określonych grup. Ta zasada znajduje zastosowanie także - a może zwłaszcza - wówczas, gdy media znajdują się w rękach prywatnych i są traktowane jako źródło zysku.

W trosce o taki udział społeczeństwa środki przekazu muszą «starać się porozumiewać z ludźmi, a nie tylko mówić do nich. Oznacza to, że powinny poznawać potrzeby ludzi, rozumieć ich dążenia i we wszystkich formach komunikacji okazywać delikatność, jakiej wymaga ludzka godność» (Jan Paweł II, *Przemówienie do specjalistów w dziedzinie środków przekazu*, Los Angeles, 15 września 1987 r.).

Twierdzi się czasem, że wysokość nakładu, liczba odbiorców i sprzedanych biletów oraz dane uzyskane z analizy rynku to najlepsze wskaźniki poglądów publiczności; w istocie są to jedyne informacje konieczne dla poprawnego funkcjonowania praw rynkowych. Nie ulega wątpliwości, że pozwalają one usłyszeć głos rynku. Ale decyzje dotyczące treści przekazywanych przez media oraz polityki w tej dziedzinie nie powinny być kształtowane wyłącznie przez czynniki rynkowe i ekonomiczne - czyli przez zysk - nie można bowiem powierzyć im ochrony interesów społeczeństwa jako całości, a zwłaszcza uprawnionych interesów mniejszości.

W polemice z tym poglądem można mu przeciwstawić koncepcję «niszy», wedle której pewne czasopisma, programy, stacje nadawcze i kanały telewizyjne są przeznaczone dla określonych grup odbiorców. Podejście to jest do pewnego stopnia uzasadnione. Jednakże dywersyfikacja i specjalizacja - to znaczy organizowanie mediów w taki sposób, aby zwracały się do odrębnych i coraz mniejszych grup odbiorców podzielonych przede wszystkim według kryteriów ekonomicznych i wzorców konsumpcji nie powinna iść za daleko. Środki społecznego przekazu muszą pozostać «areopagiem» (por. *Redemptoris missio*, 37), to znaczy forum wymiany idei i informacji, gromadzącym jednostki i grupy, sprzyjającym solidarności i pokojowi. Zwłaszcza Internet budzi niepokój z powodu «jego radykalnie nowych konsekwencji, takich jak utrata samoistnej wartości poszczególnych informacji, uniformizacja i monotonia przekazywanych treści, zredukowanych do czystej informacji, brak odpowiedzialnego odzewu (feedback) i pewne osłabienie relacji międzyludzkich» (*Kultura jako zagadnienie duszpasterskie*, 9).

25. Powinności moralne spoczywają nie tylko na ludziach zawodowo pracujących w środkach przekazu. Również odbiorcy mają swoje obowiązki. Pracownicy środków przekazu, którzy starają się sprostać swojej odpowiedzialności, zasługują na odbiorców świadomych własnych zobowiązań.

Pierwszą powinnością odbiorców społecznego przekazu jest rozeznanie i wybór. Odbiorcy winni gromadzić informacje na temat mediów - ich struktur, sposobów działania i treści - i dokonywać odpowiedzialnych wyborów, kierując się zdrowymi kryteriami etycznymi, które wskazują co warto czytać, co oglądać i czego słuchać. Dzisiaj każdy potrzebuje jakiejś formy permanentnej edukacji medialnej, polegającej na własnych studiach, na udziale w zorganizowanych kursach lub na jednym i drugim jednocześnie. Edukacja taka nie tylko pozwala poznawać techniki stosowane przez media ale także pomaga ludziom przyswajać sobie normy dobrego smaku i formułować poprawne oceny moralne, co jest jednym z aspektów formacji sumienia.

Za pośrednictwem swoich szkół i programów formacyjnych Kościół powinien stwarzać okazje do tego rodzaju edukacji medialnej (por. *Aetatis novae*, 28; *Communio et progressio*, 107). Poniższe słowa, skierowane pierwotnie do wspólnot życia konsekrowanego, mają też szersze zastosowanie: «Wspólnota świadoma wpływu środków przekazu uczy się używać ich dla pożytku osobistego i wspólnotowego z ewangeliczną prostotą i wewnętrzną wolnością tych, którzy poznali Chrystusa (por. Ga 4,17-23). Środki te propagują bo wiem, a często wręcz narzucają, mentalność i wzorce życiowe które trzeba nieustannie zestawiać z Ewangelią. Dlatego z wielu stron wskazuje się dziś na potrzebę pogłębionej formacji, przygotowującej do właściwego oraz krytycznego i owocnego korzystania ze środków przekazu» (Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Życie braterskie we wspólnocie* 34).

Podobnie też poważnym obowiązkiem rodziców jest prawidłowe kształtowanie sumień dzieci i rozwijanie w nich zmysłu krytycznego, aby uczyły się oceniać media i korzystać z nich (por. *Familiaris consortio*, 76). Dla dobra dzieci i swojego własnego rodzice muszą przyswajać sobie i praktykować umiejętności krytycznych widzów, słuchaczy i czytelników, odgrywając w swoich domach rolę wzorców rozsądnego korzystania z mediów. Stosownie do swego wieku i okoliczności dzieci i młodzież powinny przechodzić formację medialną, nie wchodząc na łatwą drogę bezkrytycznej bierności, nie poddając się naciskowi rówieśników ani wyzyskowi komercyjnemu. Dla całych rodzin - rodziców i dzieci - pomocne może być wspólne studiowanie i omawianie problemów i korzyści, jakie niosą środki przekazu.

26. Kościelne instytucje, agendy i programy nie tylko winny rozwijać edukację medialną, ale mają inne jeszcze istotne obowiązki w dziedzinie społecznego przekazu. Przede wszystkim praktyka społecznego przekazu w samym Kościele musi być przykładowa i nienaganna, stosować się do najwyższych standardów prawdomówności, odpowiedzialności, wrażliwości na prawa człowieka oraz innych obowiązujących zasad i norm. Ponadto celem mediów kościelnych powinno być przekazywanie pełni prawdy o sensie ludzkiego życia i dziejów, zwłaszcza w świetle objawionego słowa Bożego i nauczania Magisterium. Duszpasterze winni zachę-

cać do szerzenia Ewangelii z pomocą mediów (por. *Kodeks Prawa Kanonicznego*, kan. 822 § 1).

Przedstawiciele Kościoła muszą być uczciwi i prostolinijni w kontaktach z dziennikarzami. Nawet jeśli pytania zadawane przez tych ostatnich «są czasem kłopotliwe lub chybione, zwłaszcza wówczas, gdy w żaden sposób nie wiążą się z orędziem, które chcemy przekazać», należy pamiętać, że «te właśnie nieoczekiwane pytania są często stawiane przez większość naszych współczesnych» (*Kultura jako zagadnienie duszpasterskie*, 34). Aby Kościół mógł wiarygodnie przemawiać do dzisiejszych ludzi, jego rzecznicy muszą udzielać wiarygodnych, zgodnych z prawdą odpowiedzi na te pozornie niezręczne pytania.

Katolicy, podobnie jak inni obywatele, mają prawo do swobodnego wypowiedzenia się z czym wiąże się prawo do dostępu do mediów. Prawo do swobodnego wypowiedzenia się obejmuje też prawo do wyrażania opinii o tym, co jest dobre dla Kościoła, z zachowaniem należytej troski o czystość wiary i obyczajów, szacunku dla pasterzy oraz dbałości o wspólne dobro i godność osób (por. kan. 212, § 3; kan. 227). Nikt jednak nie ma prawa przemawiać w imieniu Kościoła ani sugerować, że jest jego rzecznikiem, jeżeli nie został do tego upoważniony zgodnie z prawem; osobiste poglądy nie powinny też być przedstawiane jako nauczanie Kościoła (por. kan. 227).

Byłoby korzystne dla Kościoła, gdyby wśród osób piastujących urzędy i sprawujących różne funkcje w jego imieniu więcej było ludzi, którzy otrzymali stosowną formację w dziedzinie społecznego przekazu. Dotyczy to nie tylko seminarzystów, osób przechodzących formację we wspólnotach zakonnych i młodych katolików świeckich, ale w ogóle wszystkich ludzi pracujących w Kościele. Jeżeli media są «bezpstronne, otwarte i rzetelne», pozwalają dobrze przygotowanym chrześcijanom odgrywać «pierwszoplanową rolę misyjną» i dlatego ważne jest, aby ci ostatni byli «należyście wykształceni i odpowiednio wspomagani». Duszpasterze powinni także udzielać swoim wiernym wskazań dotyczących mediów oraz przekazywanych przez nie treści, które są czasem wzajemnie sprzeczne, a nawet szkodliwe (por. kan. 822, § 2 3).

Uwagi te odnoszą się także do komunikacji wewnątrz Kościoła. Dwustronny przepływ informacji i poglądów między duszpasterzami i wiernymi, wolność wypowiedzenia się podporządkowana dobru wspólnoty i respektująca rolę Magisterium w ochronie tegoż dobra wreszcie odpowiedzialna opinia publiczna - wszystko to jest ważnym przejawem «podstawowego prawa do dialogu i do informacji w ramach Kościoła» (por. *Aetatis novae*, 10n; por. *Communio et progressio*, 20).

Korzystając z prawa do wypowiedzenia się, należy okazywać szacunek prawdzie objawionej i nauczaniu Kościoła oraz respektować kościelne prawa innych (por. kan. 212, § 1, 2, 3; kan. 220). Podobnie jak inne wspólnoty i instytucje, Kościół powinien czasem - a nieraz jest wręcz zobowiązany - strzec tajemnicy i za-



chowować dyskrecję. Nie powinno to jednak być narzędziem manipulacji i kontroli. W łonie wspólnoty wiary «wyposażeni (...) we władzę świętą szafarze służą braciom swoim, aby wszyscy, którzy są z Ludu Bożego i dlatego cieszą się prawdziwie chrześcijańską godnością, zdążając w sposób wolny, a zarazem według przepisanej porządku do tego samego celu, osiągnęli zbawienie» (*Lumen gentium*, 18). Właściwe postępowanie w sferze społecznego przekazu jest jednym z sposobów realizacji tej wizji.

## V. Zakończenie

27. Na progu trzeciego tysiąclecia ery chrześcijańskiej ludzkość jest już na najlepszej drodze do stworzenia globalnej sieci błyskawicznej wymiany informacji, idei i ocen w sferze nauki, handlu, oświaty, rozrywki, polityki, sztuki, religii i we wszystkich innych dziedzinach.

Sieć ta jest już bezpośrednio dostępna dla wielu ludzi w domach, szkołach i miejscach pracy - praktycznie wszędzie. Nikogo nie dziwi fakt, że możemy śledzić wydarzenia - od zawodów sportowych po konflikty wojenne - dokonujące się w tym samym momencie na przeciwnym krańcu planety. Ludzie mają dziś bezpośredni dostęp do wielkich ilości informacji, które jeszcze niedawno temu były poza zasięgiem wielu naukowców i badaczy. Człowiek może się wspiąć na wyżyny ludzkiego geniuszu i cnoty albo pogрузić się w otchłani ludzkiego poniżenia, siedząc samotnie przed ekranem i klawiaturą. W technice komunikacji dokonują się wciąż nowe przełomy, niosące z sobą ogromny potencjał dobra i zła. W miarę jak wzrasta interaktywność, zaciera się rozróżnienie między nadawcami i odbiorcami. Należy prowadzić nieustanne badania naukowe nad oddziaływaniem nowych i rozwijających się mediów, zwłaszcza nad ich implikacjami etycznymi.

28. Jednak mimo swego ogromnego potencjału środki przekazu są i pozostaną jedynie środkami, to znaczy instrumentami, narzędziami, z których można zrobić dobry lub zły użytek. Wybór należy do nas. Media nie potrzebują nowej etyki: wymagają zastosowania ustalonych już zasad w nowych okolicznościach. W tym dziele każdy ma do odegrania pewną rolę. Eryka w mediach nie jest wyłącznie sprawą specjalistów - czy to znawców problematyki społecznego przekazu, czy też filozofii moralnej; przeciwnie, refleksja i dialog, które niniejszy dokument ma pobudzać i wspomagać, winny być rozległe i wielostronne.

29. Przekaz społeczny może łączyć ludzi w społeczności związane nicią sympatii czy wspólnych zainteresowań. Czy społeczności te będą oparte na sprawiedliwości, uczciwości i poszanowaniu praw człowieka? Czy będą służyły wspólnemu dobru? Czy też będą egoistyczne i zapatrzone w siebie, zabiegając jedynie o korzyść określonych grup - ekonomicznych, rasowych, politycznych, nawet religijnych - kosztem innych? Czy nowe technologie będą służyły wszystkim krajom

i narodom, szanując tradycje kulturowe każdego z nich, czy też będą narzędziem bogacenia bogatych i umacniania możnych? Musimy wybrać.

Środków przekazu można też używać po to, aby dzielić i izolować. W coraz większym stopniu technika pozwala ludziom tworzyć zestawy informacji i usług przeznaczone wyłącznie dla nich samych. Wiąza się z tym realne korzyści, ale powstaje też nieuniknione pytanie: czy w przyszłości publiczność będzie zbiorem wielu publiczności złożonych z pojedynczych ludzi? Nowa technika może umacniać autonomię jednostki, ale prowadzi też do innych, mniej pożądaných konsekwencji. Czy przyszła «sieć», zamiast być globalną wspólnotą, stanie się ogromną, rozdrobnioną zbiorowością odosobnionych jednostek - ludzkich owadów zamkniętych w swoich kokonach - które wymieniają informacje zamiast porozumiewać się z sobą nawzajem? W takim świecie cóż stanie się z solidarnością, co stanie się z miłością?

Nawet w najbardziej sprzyjających okolicznościach komunikacja między ludźmi jest poważnie ograniczona, mniej lub bardziej niedoskonała i zagrożona niepowodzeniem. Ludziom trudno jest porozumiewać się ze sobą zawsze w sposób uczciwy, tak aby nie wyrządzać żadnej szkody i służyć rzeczywistym interesom wszystkich. Ponadto w świecie środków przekazu te nieuniknione trudności komunikacji międzyludzkiej zostają często pogłębione przez ideologię, żądę zysku i władzy politycznej, rywalizację i konflikty między różnymi grupami oraz inne przejawy zła społecznego. Współczesne media znacznie poszerzają zasięg przekazu społecznego, jego rozmiary i szybkość, ale nie sprawiają bynajmniej, że więź porozumienia umysłu z umysłem i serca z sercem staje się mniej krucha, mniej delikatna, mniej zawodna.

30. Jak już powiedzieliśmy, szczególnym wkładem, jaki Kościół wnosi w debatę nad tymi zagadnieniami, jest wizja ludzkiej osoby oraz jej niezrównanej godności i nienaruszalnych praw, a także wizja ludzkiej społeczności, której członkowie, połączeni więzią solidarności, razem dążą do wspólnego dobra wszystkich. Te dwie wizje są szczególnie potrzebne wówczas, gdy «człowiek przekonuje się, jak niepełne są propozycje, które rzeczywistość doraźną i przemijającą wynoszą do rangi wartości, budzą fałszywe nadzieje na odkrycie prawdziwego sensu istnienia». Bez tych wizji «wielu ludzi doprowadza swoje życie na krawędź przepaści, nie zdając sobie sprawy, co ich czeka» (*Fides et ratio*, 6).

W obliczu tego kryzysu Kościół zabiera głos jako «znawca spraw ludzkich», którego rozległe doświadczenie «siłą rzeczy pobudza go do rozciągania swego posłannictwa na różne dziedziny» ludzkiej działalności (*Sollicitudo rei socialis*, 41; por. Paweł VI, *Populorum progressio*, 13). Kościół nie może zatrzymywać dla siebie prawdy o człowieku i o ludzkiej wspólnoty: musi się nią bezinteresownie dzielić, pamiętając zawsze, że ludzie mogą powiedzieć «nie» prawdzie i jemu samemu.

Starając się umacniać wymagające normy etyczne i popierać ich stosowanie w środkach przekazu, Kościół dąży do dialogu i współpracy z innymi: z urzędnikami publicznymi, których szczególnym obowiązkiem jest ochrona i umacnianie

wspólnego dobra społeczności politycznej; z ludźmi kultury i sztuki; z naukowcami i nauczycielami, kształcącymi przyszłych pracowników i odbiorców środków społecznego przekazu; z członkami innych Kościołów i grup religijnych, z którymi łączy go pragnienie, aby media były wykorzystywane ku chwale Bożej i w służbie rodzaju ludzkiego (por. Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Zasady współpracy ekumenicznej i międzyreligijnej w środkach przekazu*), zwłaszcza zaś z osobami zawodowo związanymi z mediami - z autorami, wydawcami, reporterami, korespondentami, wykonawcami, producentami, personelem technicznym, a także z właścicielami, administratorami i ludźmi kształtującymi politykę mediów.

31. Obok ograniczeń komunikacja między ludźmi ma też w sobie coś ze stwórczej mocy Bożej. «Boski artysta, okazując łaskawą wyrozumiałość ludzkiemu artyście» - a więc, można powiedzieć, także tym, którzy zajmują się przekazem społecznym - «użycza mu iskry swej transcendentnej mądrości i powołuje go do udziału w swej stwórczej mocy»; uświadamiając to sobie, ludzie sztuki i społecznego przekazu mogą «do końca zrozumieć samego siebie, swoje powołanie i misję» (por. *List do artystów*, 1).

Zwłaszcza chrześcijanie pracujący w środkach przekazu mają do spełnienia zadanie prorockie, swego rodzaju powołanie: winni otwarcie występować przeciw fałszywym bogom i idolom współczesności, takim jak materializm, hedonizm, konsumpcjonizm, ciasny nacjonalizm i inne, ukazując wszystkim zespół prawd moralnych, których fundamentem jest godność i prawa człowieka, opcja preferencyjna na rzecz ubogich, powszechne przeznaczenie dóbr, miłość nieprzyjaciół, bezwarunkowe poszanowanie ludzkiego życia od poczęcia do naturalnej śmierci; winni też dążyć do doskonalszego urzeczywistnienia Królestwa Bożego, zachowując świadomość, że na końcu czasów Jezus ustanowi wszystko na nowo i przekaże Ojcu (por. I Kor 15,24).

32. Chociaż powyższe refleksje przeznaczone są dla wszystkich ludzi dobrej woli, nie tylko dla katolików, na ich zakończenie warto wskazać na Jezusa jako na wzór dla ludzi zajmujących się przekazem społecznym. «W tych ostatecznych dniach» Bóg Ojciec «przemówił do nas przez Syna» (Hbr 1,2); tenże Syn przekazuje nam teraz i zawsze miłość Ojca i mówi nam o ostatecznym sensie naszego życia.

„Przebywając na ziemi, Chrystus objawił się jako doskonały wzorzec komunikacji. Przez swoje wcielenie utożsamiał się całkowicie z tymi, którzy mieli być odbiorcami Jego przekazu, a swoje orędzie głosił nie tylko słowami, ale całym swoim sposobem życia. Przemawiał «od środka», to znaczy żyjąc pośród swojego ludu. Głosił Boże orędzie odważnie i bezkompromisowo. Dostosowywał się do ludzkiego języka i sposobu myślenia. Przemawiał też «z wnętrza» konkretnej sytuacji dziejowej” (*Communio et progressio*, 11).

Przez cały okres publicznej działalności Jezusa tłumy gromadziły się, aby słyszeć Jego przepowiadanie i nauczanie (por. Mt 8,1.18; Mk 2,2; 4,1; Łk 5,1 itp.). On

zaś nauczał «jak ten, który ma władzę» (Mt 7,29; por. Mk 1,22; Łk 4,32). Mówił im o Ojcu, a zarazem wskazywał na samego siebie, tłumacząc: «Ja jestem drogą i prawdą, i życiem» (J 14,6) i «Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca» (J 14,9). Nie tracił czasu na próżne słowa ani na obronę samego siebie, nawet wówczas gdy został oskarżony i skazany (por. Mt 26,63; 27,12-14; Mk 15,5; 15,61). Jego «pokarmem» było bowiem pełnić wolę Ojca, który Go posłał (J 4,34), a zatem wszystko, co Jezus mówił i czynił, do tego się odnosiło.

Nauczanie Jezusa przybierało często formę przypowieści i barwnych opowiadań, wyrażających głębokie prawdy prostym, codziennym językiem. Nie tylko Jego słowa, ale i czyny, zwłaszcza cuda były aktami komunikacji, wskazującymi na Jego tożsamość i objawiającymi moc Bożą (por. *Evangelii nuntiandi*, 12). W tym, co przekazywał, Jezus wyrażał szacunek dla swoich słuchaczy, zrozumienie ich położenia i potrzeb, współczucie z ich cierpieniem (np. Łk 7,13) oraz zdecydowaną wolę powiedzenia im tego, co potrzebowali usłyszeć, w taki sposób, aby przyciągnąć ich uwagę i pomóc im przyjąć Jego orędzie, bez przymusu ani kompromisów, bez wprowadzania w błąd ani manipulacji. Wzywał ludzi, aby otworzyli swoje umysły i serca na Niego, wiedząc, że w taki sposób zostaną przyciągnięci do Niego i do Ojca (por. J 3,1-15; 4,7-26).

Jezus nauczał, że komunikacja jest aktem moralnym: «Przecież z obfitości serca usta mówią. Dobry człowiek z dobrego skarbcza wydobywa dobre rzeczy, zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa złe rzeczy. A powiadam wam: Z każdego bezużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu. Bo na podstawie słów twoich będziesz uniewinniony i na podstawie słów twoich będziesz potępiony» (Mt 12,34-37). Surowo zabraniał gorszenia «małuczkich» i przestrzegał, że gdyby się ktoś tego dopuścił, «temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze» (Mk 9,42; por. Mt 18,6; Łk 17,2). Był doskonale prawdomówny, można było o Nim powiedzieć, że «kłamstwo nie gościło na Jego ustach»; co więcej, «gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie» (I P 2,22-23). Domagał się szczerości i prawdomówności od innych, potępiając zakłamanie i nieuczciwość - jakkolwiek wypaczoną i wynaturzoną formę komunikacji: «Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi» (Mt 5,37).

33. Jezus jest wzorem i normą komunikacji między nami. Dla wszystkich, którzy uczestniczą w przekazie społecznym - jako ci, którzy podejmują decyzje jako zawodowi pracownicy mediów, jako odbiorcy czy też w jakikolwiek inny sposób - wniosek jest oczywisty: «Dlatego odrzuciwszy kłamstwo: niech każdy z was mówi prawdę do bliźniego, bo jesteście nawzajem dla siebie członkami. (...) Niech nie wychodzi z waszych ust żadna mowa szkodliwa, lecz tylko budująca, zależnie od potrzeby, by wyświadczała dobro słuchającym» (Ef 4,25.29). Służba człowiekowi, budowanie ludzkiej wspólnoty opartej na solidarności, sprawiedliwości i miłości,

głoszenie prawdy o ludzkim życiu i jego ostatecznym spełnieniu się w Bogu - wszystko to było, jest i pozostanie istotą etyki w środkach przekazu.

*Abp John Patrick Foley*  
przewodniczący  
*Bp Pierfranco Pastore*  
sekretarz

Watykan, 4 czerwca 2000 r.,

Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, Jubileusz Dziennikarzy.

## EPISKOPAT POLSKI

### List Prymasa Polski przed I Kongresem Akcji Katolickiej

Umiłowani, Siostry i Bracia,  
Kochani Członkowie Akcji Katolickiej!

Na progu nowego tysiąclecia Ojciec Święty wzywa nas słowami Chrystusa: „Duc in altum” - „wypłyn na głębię” w życiu duchowym, religijnym i moralnym. Jesteśmy zaproszeni, by - po dziękczynieniu złożonym Bogu w Roku Wielkiego Jubileuszu - wpatrywać się w oblicze Chrystusa i w duchu wiary przeżywać czas obecny. Do głębokiego przeżywania wiary wezwani są wszyscy ochrzczeni, a szczególnie osoby poświęcone Bogu i ci świeccy, którzy odkryli w sobie powołanie do uczestnictwa w zrzeczeniach kościelnych.

Jedno z nich, Akcja Katolicka, przeżywa w tym roku ważne wydarzenie, do którego przygotowuje się poprzez nowennę miesięcy. W dniach od 23 do 25 listopada celebrować będzie w Poznaniu swój I Krajowy Kongres. Motto tej wspólnej modlitwy i refleksji brzmi: „Chrystus nadzieją przyszłości”. Tegoroczna Niedziela Chrystusa Króla Wszechświata - święto patronalne Akcji katolickiej - będzie ukoronowaniem trzydniowego spotkania jej członków, przybyłych z całej Polski, oraz wszystkich ludzi wiary, którzy chcą czynem „wypłynąć na głębię”. Kongres ten będzie okazją do podsumowania dotychczasowych dokonań Akcji Katolickiej, będzie także inspiracją do większego zaangażowania się w misję apostołstwa świeckich.

Akcja Katolicka została powołana do życia w roku 1930. Po kilku latach jej prężne działanie przerwał wybuch II wojny światowej, a po roku 1945 totalitarny system uniemożliwił jej istnienie. Dopiero przełomowy rok 1989 dał możliwość jej reaktywowania przez Episkopat Polski, co nastąpiło w roku 1996. Po okresie, w którym ludzie wierzący byli w Polsce pozbawieni prawa do posiadania własnych organizacji, mamy dzisiaj wolność tworzenia stowarzyszeń, ruchów i grup. Te nowe szanse stanowią jednocześnie wielkie zadanie - zarówno dla duchownych, jak i dla świeckich. Naszej Ojczyźnie potrzebny jest dziś tej misji laikat

podejmujący zadania wypływające z sakramentu chrztu i bierzmowania, we współpracy z duchownymi. Potrzebni są ludzie świeccy, rozumiejący konieczność stałej formacji wiary dla działalności społecznej, kulturalnej, gospodarczej i politycznej. Wejście w dzieło nowej ewangelizacji wymaga coraz głębszego i osobistego zjednoczenia z Chrystusem, który jest Mądrością i Mocą w każdym działaniu.

Wierzę, że owocem kongresowej modlitwy i refleksji stanie się upowszechnienie wizji nowego człowieka - duchowego, bardziej myślącego kategoriami ewangelicznymi. Taki człowiek ma odważnie bronić Ewangelii wobec szerzonych błędów. Ufam, że Kongres Akcji Katolickiej przyniesie Kościołowi w Polsce wiele dobrych owoców, pogłębi zrozumienie prawdy o Kościele i stanie się manifestacją wiary w Jezusa Chrystusa - Jedyne Zbawiciela świata. Będzie to szczególnie widoczne podczas przejścia w procesji od Krzyży Poznańskich do kościoła farnego, gdzie celebrawać Mszy świętej Kongres się zakończy.

Serdecznie zapraszam do udziału w tym ważnym dla Kościoła katolickiego w Polsce wydarzeniu. Na Niedzielę Chrystusa Króla zapraszam jak najliczniejsze grono wiernych. Włączmy się w święto Akcji Katolickiej! Obecność relikwii Patrona, świętego Wojciecha, niech będzie przypomnieniem chwały apostołstwa.

*Józef Kardynał Glemp*  
Prymas Polski

### Oświadczenie Konferencji Episkopatu Polski

Biskupi, zgromadzeni na 315 zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski na Jasnej Górze, przyjęli z bólem nasilające się ostatnio oznaki lekceważenia i ośmieszania uczuć osób wierzących, zwłaszcza przez bluźniercze wystawy w kraju i za granicą.

Kultura winna służyć kształtowaniu duchowej wrażliwości człowieka, tymczasem przez działania skandalistów staje się ona narzędziem znieważania wartości, uznawanych przez większość naszego społeczeństwa za najświętsze.

Agresywny kicz, poszukujący taniej popularności, narusza podstawowe zasady tolerancji, rani i jątrzy w okresie, gdy tak bardzo potrzeba nam wzajemnego szacunku i zgodnego współdziałania. Nasza wspólna troska o kulturę narodu woła o solidarne współdziałanie wszystkich ludzi dobrej woli. Zechciejmy się przeciwstawić złu, przez które do życia społecznego przenika prymitywizm, zakłócając harmonię więzi międzyludzkich.

Podpisali: *Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi*  
*zgromadzeni na 315 zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski*

Jasna Góra, 30 listopada 2001 r.

## Wezwanie do modlitwy i postu

Ojciec Święty Jan Paweł II przejęty toczącą się w Afganistanie wojną, ciężkim losem milionów ludzi cierpiących z powodu zagrożenia życia, głodu i braku poszanowania podstawowych praw człowieka, wezwał cały Kościół do modlitwy i postu o pokój i sprawiedliwość na świecie.

Piątek, czternasty dzień grudnia br. jest wyznaczonym przez Papieża dla całego Kościoła dniem modlitwy do Boga oraz wyrzeczeń w tej intencji.

Biskupi polscy, przyjmując to wezwanie Ojca Świętego, zachęcają, aby w świątyniach, a także w rodzinach dzień 14 grudnia br. stał się czasem modlitwy i postu zgodnie z intencją Jana Pawła II. To zaś, czego się wyrzekniemy w ramach postu, niech będzie przekazane ubogim, zwłaszcza tym, którzy cierpią obecnie w wyniku terroryzmu i wojny.

W tym dniu o godzinie 21<sup>00</sup> we wszystkich kościołach uderzymy w dzwony. Gorąco wzywamy do włączenia się w modlitewny Apel Jasnogórski, prosząc Królową Pokoju o wstawiennictwo.

Wszystkim zjednoczonym w modlitwie i poście z serca błogosławimy.

Podpisali: *Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi  
zgrupowani na 315 Zebraniu Plenarnym  
Konferencji Episkopatu Polski*

Jasna Góra, 30 listopada 2001 r.

## BISKUP SIEDLECKI

### ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

#### ZWOLNIENIA

Ks. mgr Janusz Stefaniuk, z prowadzenia wykładów z historii sztuki i konserwacji zabytków w Wyższym Seminarium Duchownym w Diecezji Siedleckiej (14.11.2001)

#### NOMINACJE

Ks. kan. mgr Henryk Drozd, wykładowcą historii sztuki i konserwacji zabytków w Wyższym Seminarium Duchownym w Diecezji Siedleckiej (14.11.2001)

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY

### Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

*dk. Mateusz Czubak*

#### „Chrystus nadzieją przyszłości”

I Krajowy Kongres Akcji Katolickiej w Polsce

*(Poznań, 23-25.11.2001)*

I Krajowy Kongres Akcji Katolickiej przebiegał pod hasłem *Chrystus nadzieją przyszłości*<sup>1</sup>. Uroczyste otwarcie Kongresu nastąpiło w piątek 23 listopada Mszą św. koncelebrowaną pod przewodnictwem ks. abpa Juliusza Paetza, Metropolity Poznańskiego w kościele Nawiedzenia NMP na poznańskich Ratajach. W homilii inauguracyjnej Kongres ks. bp Piotr Jarecki, krajowy asystent Akcji Katolickiej w Polsce, mówił o wspólnotowym charakterze tego stowarzyszenia. Wyraził on nadzieję, że poznański Kongres będzie miał charakter duchowy, stanie się wspólnotą jedności i zrozumienia, przyniesie nowy zryw ku apostołstwu. Zdaniem ks. bpa Piotra Jareckiego Kongres Akcji Katolickiej nie jest jakimś świeckim zjazdem, który wybiera zarząd i na którym różne frakcje toczą walkę o władzę, ale stanowi on wspólnotę wiary i święte zgromadzenie odpowiedzialnych katolików. Jest to również okazja do dziękczynienia Bogu za rozwój Akcji Katolickiej w Polsce<sup>2</sup>. Krajowy Asystent Akcji Katolickiej wyraził nadzieję, że osoby zaangażowane w Akcji Katolickiej swoją wiarą będą przepajać społeczeństwo, w którym przyszło im żyć i pracować. Zachęcał on członków Akcji Katolickiej do poszukiwania odpowiedzi na pytanie, jak człowiek wierzący winien postępować w dzisiejszym świecie ścierających się poglądów.

Podczas tej, rozpoczynającej Kongres Eucharystii, Metropolita Poznański powierzył przybyłych delegatów Maryi Matce Kościoła, a także poświęcił sztandar Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej. Po Mszy św. miał miejsce koncert z cyklu *Verba Sacra* kończący pierwszy dzień Kongresu.

<sup>1</sup> Ks. bp Piotr Jarecki wyjaśnił to hasło podkreślając, że chrześcijanin jest człowiekiem nadziei, który swoje życie kieruje ku przyszłości, zaś źródłem tej nadziei jest Chrystus.

<sup>2</sup> Akcja Katolicka liczy dziś w Polsce ponad 35 tysięcy członków i istnieje we wszystkich diecezjach. W pierwszym Krajowym Kongresie uczestniczyło ok. 1200 osób. Kongres stanowił okazję do podsumowania dotychczasowych osiągnięć i wskazał kierunki działania Akcji Katolickiej.



Drugi dzień Kongresu rozpoczął się Jutrznia i Eucharystią w katedrze poznańskiej pod przewodnictwem ks. bpa Piotra Jareckiego. „Ty jesteś Mesjasz. Syn Boga żywego. Ta wiara towarzyszyła pokoleniom, które przez tysiąc lat pozostawiły ślady w tej katedrze” - przypomniał w homilii ks. bp Marek Jędraszewski, uświadamiając laikatowi jego odpowiedzialność za Kościół. Następnie o godzinie 10<sup>00</sup> w Auli Uniwersytetu Adama Mickiewicza zostały wygłoszone cztery referaty, zaś od godz. 15<sup>00</sup> trwała praca w ośmiu zespołach tematycznych<sup>3</sup>. Słowa powitania skierował do uczestników Kongresu rektor UAM prof. Stefan Jurga.

Jako pierwszy z prelegentów wystąpił ks. bp Stanisław Ryłko z Papieskiej Rady ds. Świeckich. Wygłosił on referat na temat: *Formy realizacji duchowości świeckich w Akcji Katolickiej*. Prelegent przypomniał, iż Akcja Katolicka w Polsce posiada już pełną strukturę organizacyjną, a obecny Kongres stanowi wymowne świadectwo uczestnictwa laikatu w życiu Kościoła.

W swoim wykładzie ks. bp Ryłko zaznaczył, że Akcja Katolicka przyczyniła się w dużej mierze do rozwoju soborowej teologii laikatu. Dokumenty Vaticanum II opisując Akcję Katolicką wymieniają jej cztery charakterystyczne cechy: 1) Akcja Katolicka realizuje apostołski cel Kościoła; 2) świeccy współpracując z hierarchią wnoszą w życie Kościoła swoje doświadczenia; 3) działalność Akcji Katolickiej ma wymiar wspólnotowy (jest to działanie zjednoczone na wzór żywego organizmu); 4) świeccy wspólnie z biskupami i kapłanami prowadzą dzieła apostołskie.

Zdaniem ks. bpa Stanisława Ryłko dla członków Akcji Katolickiej sprawa Kościoła staje się ich własną sprawą. Wymienił on następujące zadania Akcji Katolickiej: realizacja powszechnego powołania do świętości. Osoby związane z Akcją Katolicką mogą to czynić przez uświęcanie świata od wewnątrz, na kształt zaczynu (KK 31); zaangażowanie w intensywną formację chrześcijańską. Polega ona głównie na odczytaniu *kodu genetycznego* z sakramentu chrztu oraz bierzmowania. Dzięki temu chrześcijanie będą mogli odkryć swoją tożsamość, czyli zrozumieć kim naprawdę są i wziąć odpowiedzialność za swoją wiarę; posługa na rzecz kościelnej *communio* przez odnalezienie swojego miejsca we wspólnotie Kościoła; zaangażowanie się w dzieło nowej ewangelizacji przez większą miłość do Boga i bliźnich; czynny udział w budowaniu bardziej ludzkiego świata w oparciu o zasady katolickiej nauki społecznej, jak również przez pogłębioną formację sumienia.

Na zakończenie wykładu ks. bp Stanisław Ryłko zaznaczył, że godzina laikatu, która wybiła na Soborze Watykańskim II obecnie trwa w Kościele. Dzięki temu *nowa wiosna chrześcijaństwa staje się faktem*.

<sup>3</sup> Natomiast w sobotni wieczór uczestnicy Kongresu uczestniczyli w dwóch imprezach kulturalnych: koncercie chóru *Poznańskich Słowików* pod dyrekcją prof. Stefana Stuligroza oraz sztuce teatralnej *Quo vadis* Feliksa Nowowiejskiego.

Drugim prelegentem był ks. bp Stanisław Wielgus, Biskup Płocki, który podjął temat: *Chrześcijanin wobec współczesnych wyzwań ideowych*. Już na początku wystąpienia, Biskup Płocki przypomniał, że o losach świata tak naprawdę decyduje myśl, idea, a dopiero później przychodzą słowa i czyny, które mogą być dobre lub złe. Prelegent zaznaczył, że charakterystyczną cechą dzisiejszych czasów są szybkie zmiany w nauce i technice. Jednak pomimo olbrzymich postępów naukowych człowiek nadal doświadcza wielu problemów i nieszczęść. W związku z tym ks. bp Wielgus postawił pytanie: jak chrześcijanie mają przygotować się na przemiany w świecie? Jak mają sprostać wymaganiom, które niesie nauka i technika? W jaki sposób należy tłumaczyć, że w tym mobilnym świecie obecne są niezmiennie normy moralne?

Według Biskupa Płockiego każde pokolenie musi od początku podejmować trud obrony wartości moralnych, ponieważ nawet najlepsze prawodawstwo nie jest w stanie regulować wszystkich działań moralnych człowieka. Może to jedynie uczynić dobrze uformowane sumienie.

Prelegent podkreślił też, że sama nauka i technika nie są zdolne zbawić człowieka, co najwyżej mogą być one pomocne w realizacji tego celu. Jednym z problemów współczesnego człowieka - jak zauważył ks. bp Wielgus - jest to, że posiada on dużo wiedzy o sobie, a z drugiej strony niewiele wie o swojej istocie, nie zastanawia się, co jest w nim fundamentalne, a co marginalne. W celu lepszego zobrazowania tego problemu Biskup Płocki wskazał na różne współczesne kierunki filozoficzne, próbujące określić naturę człowieka: filozofia materialistyczna postrzega człowieka jako skomplikowaną materię; heglowski idealizm podkreśla, że w człowieku liczy się tylko duch. W tym ujęciu człowiek jest samorozwojem Boskiego Ducha, a nie stworzeniem Bożym; według filozofii indywidualistycznej liczy się tylko jednostka, której wszystko ma być podporządkowane; zgodnie z filozofią deterministyczną wszystko, co dzieje się w świecie jest dziełem ślepego przypadku; egzystencjalizm głosi, iż nie istnieją żadne reguły określające życie człowieka, to człowiek sam sobie nadaje sens; konsensualizm twierdzi, że w ogóle nie jest możliwe określenie istoty człowieka.

Wszystkie wymienione powyżej kierunki filozoficzne redukują prawdę o człowieku, który został stworzony na obraz i podobieństwo Boże, przez co posiada nieśmiertelną duszę. Jednocześnie ks. bp Wielgus podkreślił, że te redukcjonistyczne koncepcje człowieka nie są tylko teoretyczne, ale niosą ze sobą praktyczne konsekwencje, takie jak wojny, rewolucje, terroryzm, reżim, dyktatura. Jeżeli człowiek zostaje odłączony od Boga popada w nihilizm i sam chce zająć miejsce Boga. Przed tymi wyzwaniem ideowymi stoi Kościół, który jak powiedział Biskup Płocki został ustanowiony, aby *leczyć, jednak w niektórych krajach stał się pacjentem, zaatakowanym przez korozję*.

Za szczególnie niebezpieczne kierunki filozoficzne dla współczesnego świata, ks. bp Wielgus uważa neomaterializm, propagowany przez *nową lewicę* oraz



postmodernizm. Przedstawiciele tego kierunku proponowali młodym ludziom w roku 1968 następujące hasło: „Niszczcie wszystkich, którzy was niszczą!”, a także głosili totalny luz i absolutną wolność. W latach 70 i 80 wiele państw nie pozwoliło na realizację tego programu, jednak pokolenie z roku 68 pozostało.

Jak trafnie zauważył prelegent dawni rewolucjoniści doskonale się przygotowali i obecnie realizują swój program za pomocą państwa, prawa i środków społecznego przekazu. To prawo legalizuje aborcję, eutanazję, promuje związki homoseksualne i wolną miłość. Taki styl życia jest całkowicie zgodny z filozofią postmodernizmu. Według niej każdy może robić to, na co ma ochotę, ponieważ nie istnieją żadne absolutne normy moralne. Dla postmodernistów nie ma też obiektywnej prawdy. Prawda jest systemem władzy, a nie poznawaniem rzeczywistości. Postmodernizm jest przykładem buntu i rewolucji. To atomizacja ludzi, oderwanie ich od tradycji i kultury.

Postmodernizm pomimo chwytliwych haseł nie potrafi poradzić sobie z problemem terroryzmu, przemocy, cierpienia, śmierci. Z tego względu poszukuje dla siebie wygodnej religii, która nie stawiałaby żadnych wymagań, była terapeutyczna, przynosiła ulgę. Zdaniem Biskupa Płockiego *popyt zawsze rodzi podaż* i dlatego dużą popularnością cieszy się *New Age*, mnożą się sekty, rozwijają kultury satanistyczne. Zaznacza on, iż pluralizm jest obecnie faktem, którego nie należy gloryfikować ani demonizować. Pomimo trudnej ideowo sytuacji Kościoł wciąż podejmuje wysiłek, aby ocalić duszę świata, broniąc niezmiennych norm moralnych.

Według ks. bpa Wielgusa Kościoł powinien na zawsze pozostać *znakiem sprzeciwu*, nie godząc się na *zgnile kompromisy*. Do budowania lepszego świata nie wystarczy duszpasterstwo *statyczne*, ale trzeba ciągle stawać się Kościołem misyjnym, naśladowującym Chrystusa ubogiego i miłosiernego.

Jako trzeci prelegent wystąpił prof. dr hab. Marek Ziółkowski. Wygłosił on wykład na temat: *Odpowiedzialność świeckich za państwo – solidaryzm społeczny*. Na początku wystąpienia Pan Profesor zaznaczył, iż dzisiejsze społeczeństwo polskie stoi przed dwoma problemami: przewycięzanie mentalności komunistycznej; odnalezienie się w nowej rzeczywistości.

Zdaniem prof. Ziółkowskiego, aby państwo mogło właściwie funkcjonować powinny być zachowane odpowiednie zasady rządzenia społeczeństwem. Obecnie socjologowie zauważają duże zróżnicowanie pomiędzy najbogatszą a najuboższą grupą obywateli. Prelegent podał najnowsze wyniki badań socjologicznych, które pokazują, iż 20% osób najbogatszych i 20% najbiedniejszych jest w stosunku 6:1, gdzie jeszcze trzy lata temu proporcja ta była 3:1.

W dzisiejszym systemie, co jest pewnym paradoksem, za tę samą pracę można otrzymać różne wynagrodzenie. Ponadto, jak podkreślił profesor Ziółkowski, ludzie bogaci nie potrzebują już ludzi biednych, ponieważ wzrost produkcji można otrzymać bez wzrostu zatrudnienia. Rynek pracy i cała struktura gospodarcza ulega pola-

ryzacji. Z jednej strony rozwijające się nowe firmy nie mogą znaleźć odpowiednich fachowców, z drugiej zaś zwiększa się bezrobocie. Wydłuża się również czas pracy. Wielokrotnie praca z zakładów i biur zostaje przenoszona do rodzinnego domu.

Prelegent wymienił następujące obowiązki państwa wobec obywateli: zapewnienie bezrobotnym koniecznych środków do życia, stworzenie warunków do rozwoju inicjatyw gospodarczych, umożliwienie wszystkim dostępu do dóbr i usług społecznych, stworzenie odpowiednich warunków emerytom.

Profesor Ziółkowski przypomniał, że *demokratyczny ustroj nie oznacza, że większość ma rację, ale większość ma prawo decydowania*. Stąd za największe zagrożenie dla społeczeństwa uważa on *prywatyzację państwa*, gdzie decyduje elita i szerzy się korupcja. Aby temu zapobiec obywatele mają obowiązek systematycznego uczestniczenia w życiu publicznym, i to nie tylko wtedy, gdy są wybory. Solidarność społeczna spada, zwłaszcza wobec takich problemów jak bieda i bezrobocie. Tymczasem zbudowanie lepszego społeczeństwa stanie się możliwe wtedy, gdy połączymy swoje korzyści z dobrem bliźniego, z dobrem wspólnoty. Poruszając problem integracji z Unią Europejską, Pan Profesor stwierdził, że powinna ona kultywować wspólne dziedzictwo kulturowe oparte na chrześcijaństwie.

Zdaniem prelegenta potrzeba dziś Polsce grupotwórczych działań, sieci dobrowolnych stowarzyszeń. Zauważa on, iż po roku 1989 mamy w Polsce okres nadziei i niebezpieczeństw. Tylko od nas zależy, w którym kierunku pójdziemy, czy będziemy zdolni, aby stworzyć dobry system społeczny.

W nawiązaniu do poprzedniego wykładu ks. bpa Wielgusa prof. Ziółkowski zakończył swój referat stwierdzając: „Na początku było Słowo, ale obecnie jest czas na czyn”.

Swoistą diagnozą polskiego katolicyzmu był referat *Kościół katolicki w Polsce na przełomie wieków* przedstawiony przez Mirosława Ciepłucha, który zwrócił uwagę na zagrożenia związane z kryzysem wartości. Niestety, ocena tzw. przeciętnego polskiego katolika, czyli tego, kto powinien stawić czoło tym zagrożeniom, też nie wygląda najlepiej - oddzielenie wiary od codziennego życia, powierzchowna religijność, marazm i bierność. „Katolicy świeccy są wielką szansą Kościoła w Polsce”, którą należy wykorzystać poprzez: ożywienie formacji duchowej, kształtowanie tożsamości katolików świeckich, otwartość na *znaki czasu*, aktywne zaangażowanie społeczne oraz walkę z relatywizmem moralnym.

W dyskusjach i referatach nie omijano także trudnych doświadczeń, takich jak problemy we współpracy duchownych i świeckich, nieraz nawet niechęć do Akcji Katolickiej ze strony duchownych. Trudnością są również uprzedzenia wielu osób do angażowania się w formalne struktury organizacyjne (legitymacje, składki). Łatwiej jest włączyć się w grupy nieformalne, modlitewne, kręgi biblijne niż w stowarzyszenia ze statutem. W czasie obrad i spotkań wyraźnie można było zauważyć brak ludzi młodych.

Po południu 24 listopada toczyły się dyskusje w ośmiu zespołach problemowych, a ich wyniki przedstawiono następnego dnia rano w auli Uniwersytetu Adama Mickiewicza. Natomiast w niedzielę na placu przy pomniku *Poznańskiego Czerwca 1956* uczczono relikwie św. Wojciecha, patrona Akcji Katolickiej, po czym nastąpił przemarsz ewangelizacyjny do poznańskiej fary, gdzie Prymas Polski, kardynał Józef Glemp celebrował uroczystą Eucharystię kończącą I Krajowy Kongres Akcji Katolickiej<sup>4</sup>. „Akcja Katolicka w Polsce ma już pełną strukturę w diecezjach i parafiach. Zrzesza wielu świeckich katolików, którzy nie chcą być w Kościele tylko biernymi obserwatorami, czy - jak zwykło się dzisiaj mówić - *konsumentami usług religijnych*, ale którzy życie Kościoła chcą czynnie współtworzyć” - stwierdził w homilii na zakończenie Kongresu ks. bp Stanisław Ryłko z Rzymu. Cytując hymn kongresowy, zakończył: „Trzeba życiu nadać nowy wymiar, więc do dzieła bracia chrześcijanie!”. Zostało również odczytane przesłanie kongresowe wzywające do odnowienia wszystkiego w Chrystusie.

## FORMACJA STAŁA KAPŁANÓW

Ks. Jan Migacz MIC

### Przeszkody na drodze modlitwy sercem

Postaramy się przeanalizować przeszkody, które przedstawiają prawdę o nas samych i mają dość duży wpływ na nasze postrzeganie świata i rozumienie samych siebie. Zanim omówimy pierwszą z nich wyobraźmy sobie, że znajdujemy się w kaplicy lub kościele na modlitwie.

#### Hałas naszych wspomnień

Pracująca pamięć podsycza naszą wyobraźnię. Przypominają się nam niedawno oglądane mocne filmy z tak często przeplatanyymi scenami erotycznymi; przykre wydarzenia, w których brałem udział; grzech, który mnie mocno poranił; małe kłamstewka i oszustwa siebie samego i innych. To wszystko jest popełnionym złem, ale „dzięki Bogu” zostało ono już przebaczone w sakramencie pokuty. Wspaniałomyślność obecnej chwili, w której trwam wynagradza dawne przewi-

<sup>4</sup> Niedzielną Eucharystią, kończącą Pierwszy Krajowy Kongres Akcji Katolickiej była transmitowana przez TV *Polonia*.

nienia i błędy. Trzeba nam zapomnieć o ich konkretnych okolicznościach. Wystarczy byśmy pozostali przed Bogiem jako grzesznicy, którzy doznali nieskończonego miłosierdzia. Raczej trzeba nam myśleć o łasce Bożej, która nas zbawia.

Nie jest dobrze ożywiać wspomnienia typu: kim byłem kiedyś, co czyniłem, ani tego, co pozostawiłem po sobie. Trzeba to wszystko, a nadto to, co mamy najdroższe: rodzinę, przyjaciół, znajomych, powierzyć Bożej Opatrzności. Zauważmy, jak tu łatwiej na zgodę względem woli Bożej, wyrażanej w decyzjach naszych przełożonych. Dobrowolne podtrzymywane wspomnienia z przeszłości są źródłem wygórowanego mniemania o sobie, żalów lub niepokojów. Zaś rozkoszowanie się w duchu niegdyś doznany przyjemnościami jest zmysłowością i szukaniem siebie; jest przedkładaniem marzeń i złudzeń nad istotę radości, rzeczywistość a niedocenioną. Istnieje tylko jedna szczęśliwość, która jest zdolna w pełni zaspokoić serce człowieka, a jest nią jedynie Bóg. Tym bardziej dla nas kapłanów czy zakonników. Trzeba dozwolnić, aby *próżne* wspomnienia zatarły się. One nas rozprasza, powstrzymują, przywiązują do tego, co już dawno powinno przeminąć. W ten sposób osłabiają nasze pragnienie Boga, Jego szczęśliwości. Często przechowujemy, mniej czy więcej, cenne pamiątki: np. fotografie, listy, zasuszone kwiaty, o których nie powinniśmy już marzyć. Są one dla nas jak *relikwie* drogich nam istot. Np. nie przechowuj listu twojej dawnej dziewczyny, w którym wyznaje ci miłość, gdyż prowadzi to do ożywienia na nowo dawnych uczuć i wrażeń.

A. Grun w książce *Potrzeba milczenia* pisze: „Mamy się rozstać z tym, co opanowało nasze serce. Unikajmy powrotu do poprzednich etapów, ucieczki przed aktualną rzeczywistością w piękniejszą przeszłość, kiedy jeszcze byliśmy beztroszy i odnosiliśmy sukcesy. Milczenie jako wyjście ze środowiska rodzinnego, oznacza więc uwolnienie się od wspomnień. Nie należy zbyt serio traktować siebie i swej przeszłości. Człowiek nie powinien w swej fantazji uciekać w przeszłość przed stale obecnym Bogiem, aby tam poczuć się dobrze”. Bądźmy raczej szczęśliwi z rozluźnienia lub zerwania tych więzi, które nas wprowadzają w żywy kontakt ze świadkami przeszłości, takimi jak: wizyty, odwiedziny, listy, itp. One odświeżają w nas obrazy ludzi zanurzonych w tym świecie, nie rzadko o *mechanicznym sercu*, które z takim trudem daje się wprowadzić na drogę *prostego serca*. Nasza pamięć jest niebezpiecznym akumulatorem, bardzo dobrze magazynującym ziarna *przyszłych roztargnień*, które chętnie pojawiają się na ekranie naszej wyobraźni w najbardziej nieoczekiwanym czasie. Musimy stale *odrywać się* od naszej przeszłości, aby otworzyć się na przyszłość. Kto stale tkwi w swoim dzieciństwie, nigdy nie będzie dorosły. Nie wypuści z rąk, jak to się mówi potocznie: „rąbka matczynej sukni”. Oderwać się od przeszłości, to znaczy uwolnić się od wewnętrznych nastawień. Nie możemy się wiecznie czepiać ludzi, rodziców, kolegów szkolnych czy przyjaciół. Nie możemy być kurczowo związani z ojczyzną, z miejscami, z którymi się żyliśmy. *Wciąż na nowo musimy odrywać się od przy-*

zwyczajem i tego, co mi bliskie, aby móc być tu i teraz, aby otwierać się na nowe. Bardzo ważnym elementem odrywania się od przeszłości jest przechodzenie nad własnym zgorzknieniem (A. Grun).

W tym kontekście warto również porozmyślać nad następującą radą: czułość do naszych najbliższych: rodziców, rodzeństwa, przyjaciół ukrywamy w Bożym sercu. Kochajmy ich w Nim. Taka miłość jest nieskończenie głębsza i szlachetniejsza (por. kapłan codziennie kontaktujący się z własną rodziną).

### Ciekawość

Wcześniej omawiając sprawy związane z mechanicznym sercem współczesnego człowieka, dowiedzieliśmy się o strasliwym zalewie informacji, z którymi spotyka się dzisiejszy słuchacz lub widz. Wprawdzie je odbieramy, ale niejednokrotnie nie jesteśmy w stanie je analizować i przetwarzać. *Zbytnia ciekawość prowadzi do roztargnienia*. Człowiek zaś roztargniony troszczy się o wszystko, co się da. Jest on wylewny, pusty, powierzchowny. A najsmutniejsze jest to, że myśl o Bogu nie może się w nim utrzymać. Nic nie może w nim dojrzeć (w sensie dojrzwania). Gdy ktoś nie może niczego zachować dla siebie, ale musi wszystko wygadać, dobre czy złe, to wydaje się, że nie ma on w sobie głębi. Nie wie, co to jest tajemnica, bo nie chce trwać w swoim wnętrzu. *Trzeba nam unikać informacji dla samej przyjemności, „aby wiedzieć”*. Nic nie jest bardziej przeciwne czystości duszy, jak zbyt ciekawość. Pielęgnacja serca jest podobna do pielęgnacji kwiatowego ogrodu. Wyrzucamy z niego wszystko, co jest chwastem, czyli co jest zbyteczne.

Ciekawość przybiera trzy rodzaje: „nowin”; co inni mówią, czynią i jak zachowują się; oraz ciekawość intelektualna, która niejednokrotnie utwierdza nas w pysze. Czasopisma i wszelkiego rodzaju nowiny, zwłaszcza typowo świeckie, wprowadzają w nasze serce dużo chaosu, jeśli je przeglądamy dla *zabicia czasu*. Trzeba nam, być może wiedzieć jedynie to, co jest ważne, a unikać tego, co przypadkowe, gdyż ono wywołuje obrazy, refleksje, dyskusje i krytyki wewnętrzne. Raczej niech nam wystarczy świadomość, że Bóg bezgranicznie kocha ludzi, ma ich serca w swojej dłoni i rozlewa na nich owoce zasług męki, śmierci i zmartwychwstania swego Syna. Zainteresowanie innymi, co mówią, jak się zachowują, co czynią, niestety stanowi dobrą bazę dla różnego rodzaju plotek. Rodzą się obawy, podejrzenia, obwinienia, małe kłamstwa. Jakże trzeba nam robić wszystko, aby nie ulec temu, często nieodpartemu, posłuchowi plotkom. Powinniśmy raczej modlić się za tych, którzy są w trudnym położeniu.

Nie bądźmy skorzy do czynienia lub przyjmowania zwierzeń. Nie myślmy, żeśmy bardziej kompetentni od samego Jezusa. Jak również nie bądźmy skorzy do czynienia wymówek innym, albowiem nie są tacy, jak powinni. Przykład naszej

pogody ducha, promieniowanie Bogiem, który zamieszkuje w nas, będą skłaniały bardziej do dobra, niż wszystkie nasze gadania i wymówki.

Z rozkładu naszych zajęć trzeba odłożyć wszelką literaturę o charakterze czysto informacyjnym czy erudycyjnym, oprócz tej, której wymaga nasz urząd, czy potrzeba wytchnienia. Jest niepodważalną prawdą, że Boga nie poznaje się tylko przez zdobywanie wiedzy o Nim, tzw. „meblowanie głowy”, ale Bóg Ojciec objawia się pokornym, maluczkim, prostaczkom, jak uczy nas Jezus w Ewangelii. Wchodząc swobodnie w milczenie zewnętrzne i wyciszenie wewnętrzne, możemy pociągać Pana do siebie, możliwie najgłębszym pragnieniem, pragnieniem miłowania Go.

### Dopuszczanie do siebie niepokojów

Źródłem niepokojów w nas jest lęk, mający niejednokrotnie swe uzasadnienie w naszej pysze. Lęk jest brakiem wiary i zaufania Bogu. Św. Jan Apostoł powie: „Ten zaś, kto się lęka nie wydoskonalił się w miłości” (1 J 4,18). Zatem co nam pozostaje? Czyńmy wspaniałomyślnie powierzone nam prace, zadania, wiedząc, że powodzenie zależy jedynie od Boga, a nie wyłącznie od naszych zdolności. Jeżeli nie będziemy w niczym szukać naszej chwały, będziemy żyli w niezmaconym pokoju duszy, choć pracy było, czy będzie wiele do zrobienia. Bóg dopuszcza na nas upokorzenia przez niepowodzenia, a jeśli taka jest Jego wola, trzeba nam to przyjąć w wolności. Ważne jest to, co Bóg chce, nie zaś nasze osiaganie powodzeń.

### Wewnętrzne dyskusje

Obserwując w ciągu dnia bieg swoich myśli, uderza nas częstość i żywość wewnętrznych dyskusji z urojonymi rozmówcami. Prawdopodobnie mają one swe źródło w naszych lękach. Skąd się biorą różnego rodzaju dialogi? Często nosimy niezadowolenia w stosunku do przełożonych, którzy nas być może nie kochają, nie doceniają, nie rozumieją, są surowi, niesprawiedliwi, lub też zbyt ciaśni w myśleniu wobec nas czy innych „uciśnionych” współpracowników. Niezadowolenie z relacji do współpracowników mało wyrozumiałych, upartych, bezceremonialnych, nierównoważonych czy ubliżających itd. Powstaje w naszym umyśle trybunał, w którym jesteśmy: prokuratorem, przewodniczącym sędzią i ławnikiem rzadko adwokatem, chyba że w naszej własnej sprawie. Przedkłada się krzywdę, waży rację, broni sprawę, usprawiedliwia samego siebie, skazuje nieobecnego. Jest to naprawdę strata czasu dla tego, dla którego liczy się w życiu jedynie miłość Boga. W wewnętrznym dialogowaniu zdradzamy się z naszym egoizmem, poruszeniami, namiętnością, które towarzyszą każdemu grzechowi. One nas tak wiele kosztują, tracimy wewnętrzny pokój. Jeżeli jesteśmy źle traktowani w istocie rzeczy nam to nie szkodzi, chociaż

jest to bez wątpienia przykre. Przykładem jest dla nas Pan Jezus, kiedy był wyszydzany, obrzucony obelgami i drwinami.

Unikajmy świadomie wewnętrznego *narzekania* na to, co nam uczyniono złego. Postarajmy się, chociażby przez sekundę, oddalić je od siebie, puszczając je wolno w owej chaotycznej myśli. Nie odniesiemy żadnej korzyści z takiego pokątnego trybunału.

Ludzka opinia nie ma znaczenia, ani nam niczego nie dodaje: jesteśmy tacy, jakich Bóg nas widzi. Czyż nie jest to niewypowiedzianą radością, że jedynie On raduje się tym, co w nas jest najpiękniejsze i najczystsze? Często powtarzamy: „Bóg wszystko wie, wszystko może i kocha mnie”! I jeszcze jedna uwaga: nasze wewnętrzne dyskusje są często jedynie dalszym ciągiem sporów zaistniałych w ciągu dnia. Jest dobrą radą: nie sprzeczać się z nikim, ponieważ to nie służy niczemu. Raczej niech prawda naszego życia poświadczy o słuszności bronionej prawdy.

### Wewnętrzne obsesje

To sformułowanie brzmi trochę dziwnie, ale nasz temperament, w którym może przeważać wyobraźnia i uczuciowość, następnie pewna wrodzona skłonność do panowania nad innymi (pycha), nieprzewyciężony egoizm, sprzyjają powstawaniu obsesji. Np. uważać się za mniej kochanego, być może nienawidzonego, prześladowanego, niezrozumianego, mieć poczucie zagrożenia z powodu czyjejś wyższości, itp. Dalej przesadne niepokojenie się o przyszłość naszą i innych, dręczyć się i oburzać niedoskonałościami innych, zabieganie usilne o wpływanie na osoby, które nie podlegają naszej władzy ani naszemu autorytetowi. Kierownictwo duchowe w oparciu o dane z psychologii, podsuwa nam następujące rozwiązanie: potwierdza się najczęściej, że obsesja nie ma rzeczywistego podłoża. Jest to chwilowa chimera, która powstaje na podłożu fantazji lękowej naszej wyobraźni. Do tego dochodzi nasza nadwrażliwość, i stawianie siebie w centrum wydarzeń, zapominając o sobie. W takiej sytuacji jest bardzo wskazane zarezerwować sobie czas na *zastanowienie się, na pewien dystans* do zaistniałego faktu. Najlepiej kilka dni *cierpliwości*. Wtedy, dzięki oddaleniu i uciszeniu wyobraźni z gamą powstałych emocji, zaistniałe sprawy nabiorą właściwych proporcji. Można, a nawet trzeba, poddać swoją ocenę sytuacji komuś drugiemu, najlepiej spowiednikowi lub kierownikowi duchowemu. Dzięki temu uwalniamy się od niedorzecznych myśli i skrupułów. Wprawdzie to jest trud i ogromne zmaganie, ale to jest nasz krzyż i w nim jest nasze zbawienie.

### Troska o samego siebie

Prawdą jest, że chcemy uniknąć w naszym życiu trudności i kłopotów. Życie jest, jak postrzegamy, walką. Jeżeli wyrzekamy się siebie, swojej prywatności, to

idziemy za Jezusem tak, jak On nas zapraszał w słowach: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje” (Mk 8,34). „Bóg wszystko wie, wszystko może i kocha mnie”. Nie jest dobrze, gdy chętnie litujemy się nad sobą, ponosząc trud obowiązków, pracy itp. Bóg kocha tego, kto daje z uśmiechem. Trzeba nam zaakceptować w pełni siebie ze swoją nędzą moralną i powierzyć się Bogu, jako dobremu Ojcu. Do końca zostaniemy grzesznikami, przedmiotem Bożego miłosierdzia, które Bóg tak bardzo chce nam ofiarować. *Kiedy jesteśmy sami w obliczu Boga, niekoniecznie stajemy się lepszymi, lecz na pewno bardziej prawdziwymi* (C. de H. Doherty).

Przebrnęliśmy przez splot różnych przeszkód, które nam nie pozwalają wejść w milczenie serca. Mamy świadomość, że stoi przed nami wielki trud, ale będzie tym owocniejszy im chętniej go podejmiemy. W zrozumieniu tego wszystkiego, co dotąd rozważaliśmy, aby wprowadzić ład do swojej duszy, pomoże nam kolejne spojrzenie na milczenie, jako na „uwalnianie naszych myśli i naszej mowy” (A. Grun). Jest to metoda bazująca na doświadczeniu duchowym Ojców Pustyni, której można łatwo się nauczyć i zastosować. W sposób przystępny zaprezentował ją wspomniany autor A. Grun. Przedstawienie jej wymaga szerszego omówienia.

## ARTYKUŁY

Ks. Roman Karwacki

### *Communio* z Trójcą Świętą

Najściślejsze zjednoczenie z Bogiem przejawia się w tym, że wierzący mają udział w najściślejszej i najgłębszej wspólnocie miłości, która zachodzi w Bogu: między Ojcem i Synem w Duchu Świętym jako Więzy Miłości między Ojcem i Synem oraz Sprawcy przedziwnej wspólnoty wierzących, która wewnętrznie zespała z Chrystusem.

#### 1. Podstawa godności ludzkiej

Według nauki Soboru Watykańskiego II, podstawę godności ludzkiej stanowi wezwanie człowieka do zjednoczenia (*communio*) z Bogiem<sup>1</sup>. Człowiek bowiem został stworzony przez Boga do życia we wspólnocie z Nim, do *communio* z Bogiem i do wspólnoty (*communio*) z drugim człowiekiem. Dlatego dopiero w doskonałej

<sup>1</sup> Zob. KDK 19.



*communio* z Bogiem życie człowieka staje się życiem prawdziwym, jak pisze św. Augustyn<sup>2</sup>: „Kiedy do Ciebie przywrę całą moją istotą, skończy się dla mnie wszelki ból i wszelki trud. Wtedy moje życie będzie naprawdę żywe, całe napełnione Tobą”<sup>3</sup>. Szczęście swoje znajduje człowiek właśnie w *communio* z Bogiem. Radość zaś jego będzie pełna (por. J 15,11), której nikt nie zdoła odebrać (por. J 16,22).

*Communio* z Bogiem nie oznacza jednak jakiegoś bliżej nieokreślonego stanu. *Communio* z Bogiem to relacje między osobami: jeden Bóg w trzech Osobach oraz człowiek jako osoba. Jednakże taka *communio* z Bogiem nie zamazuje istotnej różnicy, jaka istnieje rzeczywiście: Bóg Stworzyciel i stworzony przez Niego człowiek. *Communio* z Bogiem wyklucza pokusę bycia równym Bogu: „tak jak Bóg” (Rdz 3,5), natomiast podkreśla pochodzenie człowieka od Boga: „Ja rzekłem «Jesteście bogami - i wszyscy synami Najwyższego»” (Ps 82[81],6; por. J 10,34-35) i „my jesteśmy z Boga” (1 J 4,6; por. 5,19).

Człowiek został bowiem tak ukonstytuowany przez Boga, iż jedynie On, zjednoczenie z Nim, *communio* z Bogiem przemienia człowieka, zaspokaja tęsknotę ciała ludzkiego: „za Tobą tęskni moje ciało, jak ziemia zeschła, spragniona, bez wody” (Ps 63[62],2), wskazuje na godność ciała, jak mówi św. Paweł: „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?” (1 Kor 6,19), spełnia pragnienie duszy ludzkiej, która „pragnie Boga, Boga żywego” (Ps 42[41],3), uspokaja serce ludzkie, jak mówi św. Augustyn: „Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie”<sup>4</sup> oraz daje rękojmię zmartwychwstania: „Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym” (J 6,40.54).

## 2. Powołanie człowieka

*Communio* z Bogiem jest powołaniem człowieka. Człowiek nie tyle wybiera tę *communio*, to Bóg go do niej powołuje: „Bóg bowiem powołał i powołuje człowieka, aby przylgnął do Niego całą swą naturą w wiecznym uczestnictwie nieskazitelnego życia Bożego”<sup>5</sup>. W tym powołaniu wyraża się godność człowieka. Sobór Watykański II uczy: „Osobliwą rację godności ludzkiej stanowi powołanie

człowieka do uczestnictwa w życiu Boga”<sup>6</sup>. *Communio* z Trójcą Świętą ma dla człowieka wymiar ontologiczny. Stanowi o tym, kim człowiek jest, jaką ma godność, jakie ma powołanie, jaki ma sens jego życie.

Do wewnętrznej *communio* z Bogiem sam Bóg wezwał człowieka na początku, On bowiem objawił siebie pierwszym ludziom. Tej *communio* z Bogiem nie zniszczył grzech pierworodny. Po upadku pierworodnym Bóg wzbudził w człowieku nadzieję zbawienia, przez obietnicę odkupienia<sup>7</sup>. Natomiast już od chwili stworzenia człowiek skierowany jest ku swemu celowi nadprzyrodzonemu, który osiąga w *communio* z Bogiem<sup>8</sup>.

To powołanie człowieka do *communio* z Bogiem stanowi więc osobliwą rację godności ludzkiej. Racją tej godności nie jest bowiem natura ludzka, tzn. człowiek jako człowiek, ale powołanie do uczestnictwa w życiu Boga (por. J 10,34-35). Godność ludzka nie pochodzi od człowieka, lecz od Boga. Godność tę niszczy egoizm, wykorzystywanie człowieka przez człowieka, co z kolei rodzi przemoc, totalitaryzmy, ateizm. Człowiek „istnieje bowiem tylko dlatego, że Bóg stworzył go z miłości i wciąż z miłości zachowuje, a żyje w pełni wedle prawdy, gdy dobrowolnie uznaje ową miłość i powierza się swemu Stwórcy”<sup>9</sup>. Zaprzeczanie zaś istnieniu Boga, albo afirmacja człowieka w oderwaniu od Boga, tworzenie sobie boga przez człowieka, który przecież nie jest Bogiem Ewangelii, uwikłanie w sprawy ziemskie, co utrudnia, a nawet wręcz uniemożliwia dostęp do Boga, obrona Boga dostępu do serca ludzkiego, brak wiary w życiu religijnym, moralnym i społecznym, może stwarzać pozory wolności i afirmacji człowieka, w konsekwencji zaś prowadzi do degradacji i zniewolenia człowieka, pozostawiając go bez jakiegokolwiek nadziei, przez co ziemię, krainę mlekiem i miodem płynącą, zamienia w padół płaczu, a dar szczęśliwej nieśmiertelności, w wieczne nieszczęście. Dlatego Sobór Watykański II tak wyraźnie mówi o *communio* z Bogiem. Potwierdza zaś zwołany w dwudziestą rocznicę zakończenia tegoż Soboru II Nadzwyczajny Synod Biskupów wyjaśniając w *Relacji Końcowej*, że tu „chodzi o zjednoczenie z Bogiem przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym”<sup>10</sup>.

## 3. Dzieło Ducha Świętego

*Communio* z Trójcą Świętą jest dziełem Ducha Świętego. Dokonuje się ona w Duchu Świętym. Duch Święty bowiem jest *Węzłem* miłości między Ojcem

<sup>2</sup> Zob. J. Misiurek, *Augustyn*, Encyklopedia Katolicka, t. 1, kol. 1094-1095; H. Marrou, *Augustyn*, Kraków 1966; A. Trape, *Św. Augustyn*, Warszawa 1987; E. Hendriks, *Augustinus*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche* (red. J. Höfer, K. Rahner), t. 1, Freiburg i.Br. 1957, kol. 1094-1101.

<sup>3</sup> Św. Augustyn, *Wyznania*, Warszawa 1987, s. 246.

<sup>4</sup> Tamże, s. 7.

<sup>5</sup> KDK 18.

<sup>6</sup> KDK 19.

<sup>7</sup> Zob. KO 3.

<sup>8</sup> Por. Pius XII, Enc. *Humani generis* (12.08.1950), DS 3891.

<sup>9</sup> KDK 19.

<sup>10</sup> *Relacja Końcowa*, C. 1.



a Synem. On też sprawia wspaniałą wspólnotę wierzących<sup>11</sup>. Dzięki Niemu ta wspólnota jest prawdziwą *communio* o wymiarze Bosko-ludzkim, zarówno gdy chodzi o przyczynę sprawczą, jak i rzeczywistość ontologiczną. Tak więc *communio* z Bogiem jest *communio* trynitarną. Jest to *communio* z Ojcem, Synem i Duchem Świętym - *communio* z Trójcą Świętą, *communio* z Bogiem osobowym.

*Communio* ta realizuje się szczególnie przez sprawowanie Eucharystii. Przez dziękczynienie (*eucharistia*) wobec Ojca, przez wspomnienie (*anamnesis*) Chrystusa i wezwanie (*epiklesis*) Ducha Świętego Msza święta wprowadza wierzących w obecność i we wspólnotę (*communio*) Trójjedynego Boga. W Eucharystii mamy przystęp do Boga Ojca, przez Syna, Słowo Wcielone, ukrzyżowanego i wywyższonego Pana. Przez wylanie Ducha Świętego osiągamy *communio* z Trójcą Świętą i stajemy się „uczestnikami Boskiej natury” (2 P 1,4). W taki sam też sposób buduje się i rozrasta Kościół Boży, a tym samym ukazuje się (*manifestatur*) *communio* eklezjalna<sup>12</sup>.

W Eucharystii, do *communio* ze sobą Ojciec niebieski prowadzi swoje dzieci żyjące na tym świecie<sup>13</sup>. Eucharystia jednoczy ludzi z Jezusem Chrystusem, żywą Ofiarą za grzechy, i uwielbionym Panem. Przy łamaniu chleba eucharystycznego rzeczywiście (*realiter*) ludzie uczestniczą w Ciele Chrystusa i zostają wyniesieni do *communio* z Nim, jak i między sobą (*cum Eo ac inter se*)<sup>14</sup>. Wszczepienie w eucharystyczną wspólnotę (*in communionem eucharisticam*) i udział w Eucharystii określają życie w *communio* z Chrystusem (*vitam in Christi communionem*)<sup>15</sup>. Zmartwychwstały Pan mówi: „będę z nim wieczerzał, a on ze Mną” (Ap 3,20). „Wieczerzać” zaś znaczy mieć *communio* z Chrystusem, od Wieczernika poprzez Ogrójec, Kalwarię, do chwały Zmartwychwstania, od udziału w kielichu Jezusa Chrystusa (por. Mt 20,23; Mk 10,39) do uczty Godów Baranka (Ap 19,17).

Do *communio* z Chrystusem doprowadza ludzi Duch Święty, który uobecnia *Mysterium* Chrystusa, szczególnie w Eucharystii. Udział w Eucharystii przyczynia się do wzrostu *communio* z Duchem Świętym<sup>16</sup>. Przez zesłanie Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy możliwe jest uczestniczenie w *communio* Trójcy Świętej.

<sup>6</sup> KDK 19.

<sup>7</sup> Zob. KO 3.

<sup>8</sup> Por. Pius XII, Enc. *Humani generis* (12.08.1950), DS 3891.

<sup>9</sup> KDK 19.

<sup>10</sup> *Relacja Końcowa*, C. 1.

<sup>11</sup> Zob. P. Fransen, *Die kirchliche communio, ein Lebensprinzip*, w: *Kirche im Wandel* (red. G. Alberigo, Y. Congar, H.J. Pottmeyer), Düsseldorf 1982, s. 177.

<sup>12</sup> Zob. DE 7.

<sup>13</sup> Por. *III Modlitwa Eucharystyczna*.

<sup>14</sup> Zob. KK 7.

<sup>15</sup> Zob. DE 22.

<sup>16</sup> Zob. KKK 948.

#### 4. Uczestnictwo w życiu Bożym

*Communio* z Bogiem, to uczestnictwo w życiu Bożym<sup>17</sup>, to wspólnota z Bogiem, którą On sam umacnia i czyni stałą przez Wcielenie swego Syna<sup>18</sup>. Syn Boży jest jedynym Pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem i On jest tej *communio* Początkiem. Natomiast niejako sakramentem tej *communio* z Bogiem jest Kościół. W Jezusie Chrystusie staje się więc Kościół znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem<sup>19</sup>.

W dniu Pięćdziesiątnicy, przez zstąpienie Ducha Świętego Kościół publicznie ujawnił się<sup>20</sup>, aby głosić, świadczyć, aktualizować i upowszechniać *Mysterium communio* Trójcy Świętej<sup>21</sup>. Włączenie do Kościoła znaczy już teraz rzeczywiście włączenie do rodziny Dzieci Bożych, której centrum stanowi Bóg Ojciec i Jezus Chrystus, a jednoczącym węzłem jest Duch Święty - *communio* z Bogiem. Tenże Duch Święty „jako współistotny w Bóstwie Ojcu i Synowi, jest Miłością i Darem (niestworzonym), z którego jakby ze źródła (*fons vivus*) wypływa wszelkie obdarowanie względem stworzeń (dar stworzony): obdarowanie istnieniem wszystkiego poprzez akt stworzenia; obdarowanie człowieka łaską poprzez całą ekonomię zbawienia”<sup>22</sup>. Duch Święty bowiem jest Panem i Ożywicielem (*Dominum et Vivificantem*) oraz życiodajną mocą Kościoła. Jezus Chrystus posłał od Ojca Kościołowi Ducha Świętego, aby On był mu pomocą. Kościół jest więc znakiem i narzędziem obecności i działania Ducha Ożywiciela. W Duchu Świętym Bóg Trójjedyny obdarowuje człowieka swoim życiem: w *communio*, jaką człowiek ma z Bogiem, swoim Stwórcą, Odkupicielem i Panem. Tajemnica *communio* z Bogiem przekracza możliwość ludzkiego zrozumienia, czy wyobrażenia. Stąd Pismo święte mówi o niej w obrazach: życie, światło, pokój, uczta weselna, wino królestwa, dom Ojca, niebieskie Jeruzalem, raj - „to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9). Naprawdę szczęśliwym można stać się jedynie dzięki *communio* z Bogiem<sup>23</sup>.

Nie przypadkowo więc ideą przewodnią podstawowego dokumentu Soboru Watykańskiego II, Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* jest *koinonia*, *communio*: Kościół bowiem to *communio* w Eucharystii, w Duchu Świętym,

<sup>17</sup> Zob. KDK 18.

<sup>18</sup> Zob. DM 3.

<sup>19</sup> Zob. KK 1.

<sup>20</sup> Zob. DM 4; KK 4.

<sup>21</sup> Zob. KKK 738.

<sup>22</sup> Jan Paweł II, Enc. *Dominum et vivificantem* (18.05.1986), n. 10.

<sup>23</sup> Zob. Augustyn, *De civitate Dei*, 11,6.

w widzialnym kierowaniu, w różnych posługach<sup>24</sup>. W tymże Kościele Duch Święty mieszka, przemawia, daje świadectwo, przewodzi, jednoczy *in communione* i posłudze, uposaża go w rozmaite dary hierarchiczne oraz charyzmatyczne, kieruje i owocami swymi przyozdabia<sup>25</sup>. Duch Święty „wciela się” w Kościół czyniąc go jedną mistyczną Osobą z wielu osób<sup>26</sup> - miejscem realnej *communio* z Bogiem.

Nie ma *communio* z Bogiem tam, gdzie panuje bałwochwalstwo. Bałwochwalstwo zaś to nie tylko fałszywe kultury pogańskie, ale ubóstwianie tego, co nie jest Bogiem. Apostoł Paweł wyraźnie stwierdza, że bałwochwalstwo wyklucza z udziału w dobrach wiecznych (por. Ef 5,5; Ga 5,20) - stoi w sprzeczności z *communio* z Bogiem. Jezus przestrzegał swych uczniów: „nie możecie służyć Bogu i mamonie” (Mt 6,24). Nie ma *communio* z Bogiem przy jednoczesnej *communio* z tym, co nie jest Bogiem, a tym bardziej z tym, co jest przeciwne Bogu. Apostoł Paweł przestrzega: „Nie wprzegajcie się z niewierzącymi w jedno jarzmo. Cóż bowiem ma wspólnego sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo cóż ma wspólnego światło z ciemnością? Albo jakąż jest wspólnota Chrystusa z Beliaem lub wierzącego z niewiernym? Co wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami? Bo my jesteśmy świątynią Boga żywego - według tego, co mówi Bóg: *Zamieszkać z nimi i będę chodził wśród nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem. Przeto wyjdźcie spośród nich i odłączcie się od nich, mówi Pan, i nie tykajcie tego, co nieczyste, a Ja was przyjmę i będę wam Ojcem, a wy będziecie moimi synami i córkami - mówi Pan wszechmogący*” (2 Kor 6,14-18)<sup>27</sup>.

<sup>24</sup> Zob. Dogmatische Konstitution über die Kirche, *Kommentar* von A. Grillmeier, w: LThK<sup>2</sup>. *Das Zweite Vatikanische Konzil. Dokumente und Kommentare* (red. H.S. Brechter i in.), t. I, Freiburg i.Br. 1966, s. 161.

<sup>25</sup> Zob. KK 4; por. M. Philipon, *Die Heiligste Dreifaltigkeit und die Kirche*, w: *De Ecclesia. Beiträge zur Konstitution „Über die Kirche” des Zweiten Vatikanischen Konzils* (red. G. Baraúna), t. 2, Freiburg 1966, s. 253n.

<sup>26</sup> H. Mühlen, *Una mystica Persona. Die Kirche als Mysterium der Identität des Heiligen Geistes in Christus und den Christen*, München-Paderborn-Wien 1964.

<sup>27</sup> „Nazwa *Beliar* (*Belial*) była używana w ST na określenie ludzi przewrotnych, nieczemnych, niegodziwych, nicponi (por. Pwt 13,14; 15,9; 1 Sm 10,27; 2 Sm 23,6; Prz 6,12), aż stała się rzeczownikiem abstrakcyjnym znaczącym: «największe zło». Z czasem zaczęto używać jej jako synonimu nieprawości lub określenia Szatana (np. 1 Sm 1,16; 2,12; 2 Krn 13,7). W Testamencie XII Patriarchów tak został nazwany Szatan, a w Quamran – duch ciemności. Antyteza: Bóg – Beliar, podobnie jak: światłość – ciemność, znana była w apokaliptyce żydowskiej. Paweł użył antytezy: Chrystus – Beliar (2 Kor 6,15). Beliar to zatem przeciwnik Chrystusa, Antychryst”. P.Cz. Bosak, *Słownik – Konkordancja osób Nowego Testamentu*, Poznań 1991, s. 58.

## SPIS TREŚCI

### DZIAŁ URZĘDOWY

#### Stolica Apostolska

*Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu*, Etyka  
w środkach społecznego przekazu ..... 425

#### Episkopat Polski

List Prymasa Polski przed I Kongresem Akcji Katolickiej ..... 444  
Oświadczenie Konferencji Episkopatu Polski ..... 445  
Wezwanie do modlitwy i postu ..... 446

#### Biskup Siedlecki

Zmiany wśród duchowieństwa ..... 446

### DZIAŁ NIEURZĘDOWY

#### Z życia Kościoła

*Dk. Mateusz Czubak*, „Chrystus nadzieją przyszłości” ..... 447

#### Formacja stała kapłanów

*Ks. Jan Migacz MIC*, Przeszkody na drodze modlitwy sercem ..... 452

#### Artykuły

*Ks. Roman Karwacki*, *Communio* z Trójcą Świętą ..... 455

ISSN 1230-7165

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka  
08-100 Siedlce, ul. Piłsudskiego 62  
tel. (025) 644-21-95, 632-31-26; fax (025) 644-87-44  
Redaktor Naczelny: Ks. Roman Karwacki

**ISSN 1230-7165**